NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, środa 9 kwietnia 1930 Nr. 94

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

H. N. BRAILSFORD.

Pierwszym obowiązkiem administracji palestyńskiej jest popieranie żydowskiej siedziby narodowej

Ostatni zeszyt „The New Leader" (z 4 bm) przynosi gorący artykuł prosjonistyczny H. N. Brailsforda, który poniżej zamieszczamy w dosłownym przekładzie. „The New Leader" jest czołowym naukowo-publicystycznym organem angielskiej Labour Party, a przytem najpoważniejszą intelektualną trybuną socjalizmu na świecie. Redaktorami „The New Leader" byli kolejno Keir Hardie Ramsay MacDonald, Filip Snowden i autor niniejszego artykułu H. N. Brailsford, obecny stały publicysta tego tygodnika, jeden z najpoważniejszych i najwybitniejszych politycznych pisarzy angielskich lewicowego obozu. Wywody Brailsforda charakteryzują dokładnie poglądy przywódców Partji Pracy i angielskiej opinji postępowej w kwestji Palestyny i sjonizmu. **Redakcja.**

Nasze dobre imię jako narodu jest w tej chwili w grze w trzech regionach Wschodu. Świat, który podziwia świętych tak długo, jak ograniczają oni swą działalność do terytorjów innych narodów, śledzi działalność Gandhiego i śledz nas Będzie on też ciekaw, czy z pertraktacyj rozpoczętych przez Hendersona, rzeczywiście wyłoni się niepodległość Egiptu. Lecz Palestyna waży jeszcze więcej na szali naszej reputacji. W całym świecie, a zwłaszcza w Ameryce miljony Żydów, którzy znają każdy szczegół tej sprawy, badają z krytyczną uwagą nasze zachowanie się jako władzy mandatowej, a chrześcijaństwo, lub przynajmniej szlachetniejsza jego część, uspakaja swe sumienie, życząc dobrze wysiłkom sjonistów.

PŁASZCZ MIŁOSIERDZIA

Sprawozdanie o odpowiedzialności za ostatnią masakrę nie pomoże naszemu dobremu imieniu. Jest to słaby dokument, z któregoby wynikało, że wogóle nikogo w istocie nie można winić, a przynajmniej nikogo, ktoby zajmował jakieś poważniejsze stanowisko. Jest to wysoce czcigodna konkluzja, godna tych oficjalnych scholastyków. Dochowali oni lojalności: gdy inni oficjalni scholastycy są w opresji, nie wypada ich dezawuować. Wysłannicy ci rozciągnęli nawet płaszcz swego miłosierdzia na przywódców arabskich, czcigodne osoby z dobrych rodzin.

A jednak krwawa masakra miała przecież miejsce. Jerozolima była przez szereg dni w rękach motłochu, a w odległych wioskach mordowano Żydów i niszczono ich osady. Któż zatem jest winien? Tłum niewątpliwie i kilku gazeciarzy. Służba informacyjna, mówią nam, była niewystarczająca a policja krajowa przeszła na stronę motłochu.

Nawet z tego przedstawienia możnaby wnosić, że część winy spada na p. Luke i na wyższych urzędników angielskich. Nie jest to pierwsza masakra, jaka się zdarza w Palestynie pod rządami angielskiemi. Czy nie powinni oni byli przewidzieć, co może się stać, gdy prasę arabską ogarnie szał? Czy nie są oni odpowiedzialni za utrzymanie na odpowiednim poziomie służby wywiadowczej i policji, któraby spełniała swój obowiązek. Sprawozdanie to nie jest z rodzaju takich, które mogłyby wznieść na wyższy poziom sprawność urzędników brytyjskich, ani też nie podniesie naszej reputacji fakt, że administracja brytyjska tak łatwo doznała żałosnej i tragicznej klęski.

Cieszyć się należy, że p. Harry Snell wyróżnił się od ogólnego tonu sprawozdania i wypowiedział kilka wniosków innych niż jego koledzy. Nie zajmuje on stanowiska, że rzeź była spontanicznym aktem motłochu, który przeważnie nie umie nawet czytać krwiożerczych artykułów prasy. Złożył on winę na wielkiego muftiego i na przywódców arabskich, a choć czyni to delikatnie, rzuca też parę uwag krytycznych pod adresem zarządu angielskiego.

Ważniejszem może jeszcze jest, że nie zgadza się on z powierzchowną charakterystyką społeczeństwa żydowskiego, dokonaną przez jego kolegów. Kilka zbawiennych uwag wynikło przecież z tego słabego raportu. Garnizon będzie odtąd odpowiedniejszy i podjęto kroki w celu reorganizacji policji. Co się tyczy urzędników, których nasza tradycja chroni od rzucenia na nich winy, to raport ułatwia przejście ich na inne sceny.

Przy pomocy dwóch batalionów, godnej zaufania policji, lepszej służby informacyjnej i środków do przeszkodzenia wyraźnemu podburzaniu do rzezi przez prasę, jest rzeczą prawdopodobną, że zewnętrzny spokój może być utrzymany w Palestynie. Nie jest to zbyt zachęcający ideał — bezpieczeństwo przed rzezią nie jest najwyższem zadaniem cywilizowanych rządów. Kraj ten nie jest zadowolony.

Arabów i Żydów dzieli zawzięta nienawiść. Żydzi są rozczarowani powolnemi postępami swego wielkiego dzieła kolonizacji. Boją i gniewają ich (któż może się dziwić?) tragiczne przejścia, których na sobie doświadczyli i wątpią oni w dobrą wolę administracji brytyjskiej. Arabów niepokoi rozrost obcego żywiołu w kraju, który lud ten nazywa swoim przez tyle niemal wieków, ile lud anglosaski nazywał Anglję swym krajem. Nie lubią oni metod tych przybyszów, którzy przybywają z wiedzą i skrzętnością, żywą inteligencją i zachodniemi maszynami, by zakłócić brud i ignorancję cywilizacji zdegenerowanej choć czcigodnej. Obawia ją się, że ci imigranci zaleją ich, wypchną ich z kraju i zmienią ich ludność rolniczą w bezrobotny proletarjat.

Na tych to obawach prowadzić mogą swą grę fanatycy, wymyślając fikcyjne zamachy na religję, które rozpalają krew do wrzenia, jak to rzadko zdolne są uczynić bolączki gospodarcze, nawet gdy są istotne. Dalej mówią nam, że ludność arabska pragnie własnego rządu, co prawdopodobnie oznacza, że ich wyższe sfery mają swe ambicje, gdyż masy są zbyt nieświadome i uległe, by rzeczywiście brać udział w rządzi czy to lokalnym czy narodowym.

BOGACTWA MORZA MARTWEGO.

Jest jeszcze inna strona tego przygnębiającego obrazu. Koloniści żydowscy zdziałali cuda, gdziekolwiek mieli do tego sposobność. Na wydmach piaszczystych zasadzili drzewa, wysuszyli bagniska, w których lęgła się malarja, sprowadzili wodę na pustkowia i zamienili pustkowia w ogrody. W swych stacjach doświadczalnych wyhodowali ziemiopłody i owoce, które potrafią oprzeć się temu ciężkiemu klimatowi. Wprowadzili energję elektryczną do swych kolonij, ujarzmili Jordan i przygotowują eksploatację bogactw mineralnych z Morza Martwego. Tysiącom swych ziomków, którzy znali jedynie beznadziejne poniżenie życia ghettowego, zgotowali nowe życie postępu i twórczości. Stary ich język odżył jako język ojczysty, a ze swego uniwersytetu w Jerozolimie zrobili ognisko kulturalne dla swej utalentowanej rasy.

Dobrodziejstwa ich wiedzy i ich wyższej świadomości socjalnej nie ograniczają się do własnego ich narodu. Ich szpitale służą zaniedbanym chłopom arabskim. Ich walka z malarją służy dobru ogólnemu. Ich związki robotnicze starają się zorganizować bezradnych pracowników arabskich. Podnoszą oni poziom tej zacofanej ludności pod względem higjeny, płac i wychowania. Ich plany inżynierskie mogą mieć na celu przedewszystkiem zaopatrzenie własnych siedzib w wodę i elektryczność, lecz wychodzą one też na dobre dla ludności arabskiej. Obdarzają oni korzyściami współczesnej cywilizacji kraj, któryby trwał w stagnacji bez ich impulsu i podniety. Dla nas ponadto nie jest rzeczą obojętną, że większość tych pionierów żydowskich, to socjaliści i że większość ich osad rolniczych to kooperatywy.

KWESTJA ZIEMI

Jaka przyszłość leży przed tem dążeniem do odbudowy siedziby narodowej dla Żydów? Naturalny przyrost ludności arabskiej jest większy, niż przyrost Żydów. Z drugiej strony doświadczenie wykazało, że istnieją gospodarcze granice tempa imigracji żydowskiej. Nie łatwo jest znaleść ziemię dla tych, którzy czekają na wpuszczenie ich. Niewątpliwie Arabowie nie umieją należycie użyć swej ziemi, którą obrabiają zacofanemi metodami, nie można jednak ich wywłaszczyć i pozwolić, by nabrzmiewało w nich poczucie niezadowolenia.

Pierwszym krokiem koniecznym wydaje się kataster gruntów, jak to zaleca Pesnell. Czy jest jeszcze teraz ziemia dla nich dostępna, jak to twierdzą Żydzi? Jakie dalsze terytorja mogłyby być dostępne, gdyby ogólny poziom uprawy roli się podniósł? Przedewszystkiem, czy niema znacznych obszarów niezajętych i państwowych, które — jak to mandat wyraźnie nakazuje — zarząd brytyjski mógłby im oddać, skoro przedsiębiorczość i wiedza żydowska są gotowe je objąć.

Jak długo niema odpowiedzi na te pytania, nie ze strony samej administracji, lecz ze stro

ny bezstronnych rzeczoznawców, istnieć będzie podejrzenie, że powolne tempo kolonizacji żydowskiej przypisać należy częściowo tej prostej przyczynie, że sama administracja nie ma wiary w główny cel mandatu. A jeszcze, czy zwrócono należną uwagę na rozsądny pomysł sjonistów, że nadwyżka ludności arabskiej mogłaby łatwo znaleść pomieszczenie w żyznych a mało zaludnionych okolicach Transjordanji, zamkniętej dla Żydów decyzją Churchilla?

Ta kwestja ziemi leży u korzeni niezadowolenia zarówno Arabów, jak i Żydów, nie należy jednak spuszczać z oka faktu, że większa ekspansja ludności żydowskiej może przyjść tylko przez rozwój przemysłowy, jaki powinien wyniknąć z projektu elektryfikacyjnego.

Nie od tych jednak materjalnych problemów, jakkolwiek ważneby one były, zależy główny postęp. Palestyna nie może prosperować jak długo ta walka między dwoma narodowościami nie ustanie. **Oczywiście jak długo ta walka trwa, nie może kraj uzyskać własnego rządu, gdyż większość arabska skorzystałaby ze swej przewagi, by usunąć Żydów.** Jest jednak też pewna granica czasu dla rządu autokratycznego. Nie można przyznawać niepodległości pokrewnej ludności Egiptu, a odmawiać stale wszelkiego samorządu Palestynie.

Wiele możnaby zdziałać nawet obecnie przy pomocy systemu autonomji kulturalnej, który by umożliwił trzem społeczeństwom religijnym własny zarząd wychowania i działalności socjalnej. Rozumiano ogólnie, że rząd brytyjski miał na myśli okres 25 lat, gdy objął ten mandat. **Im stanowczej wypowiadamy naszą wolę urządzenia siedziby narodowej w ciągu najbliższych 15 lat, tem większą jest nadzieja, że Arabowie zaprzestaną swego oporu.** Każdy znak wahania po naszej stronie, każda przesadna ostrożność w zwalnianiu tempa imigracji, każdy symptom, że administracja brytyjska podziela w swem sercu niechęć arabską dla samej tej idei, dostarcza żeru opozycji, odwleka pogodzenie się dwóch ras i odsuwa w dal chwilę, gdy samorządu można będzie spokojnie udzielić.

OKRES OPIEKI

Nie możemy myśleć o uchyleniu się od bezpośredniej odpowiedzialności, jak długo kolonje żydowskie nie będą dość silne i dość liczne, by bronić same swych interesów i strzec swych pól — niegdyś pustkowi.

Ci, którzy najbardziej pragną skrócić ten okres opieki, winni przedewszystkiem nastawać na to, by **dzieło kolonzacji utrzymało wszelką możliwą zachętę od przyjaznej i silnej administracji.** Mówi się czasem, że zadaniem jej jest zachowanie neutralności i bezstronności. Wręcz przeciwnie, **jej pierwszym obowiązkiem jest popieranie tworzenia żydowskiej siedziby narodowej.** Powierzono jej wielkie twórcze zadanie. Jeśli ona zapomni o tem, stać będziemy przed światem jak hipokryci, którzy użyli tego płaszczyka sympatji dla sjonizmu, by osiągnąć swe plany strategiczne i zabezpieczyć kanał Sueski.

Niewątpliwe jednak jest także jej obowiązkiem, baczyć by żaden Arab, a zwłaszcza żaden rolnik arabski nie ucierpiał szkody nawet za cenę korzyści dla sjonizmu. **Te dwa obowiązki dadzą się pogodzić.** Żydzi bowiem, wnosząc do tego kraju który kochają, swe bogactwo, swą inteligencję i swój idealizm, czynią go **bardziej wartościową ojczyzną dla wszystkich jego mieszkańców.**

(Tł. s.)

Oświadczenie pułk. Kisha

o sprawozdaniu komisji śledczej

Jerozolima, 7. 4. ŻAT. Odbyła się tu konferencja prasowa na której pułk. Kish złożył oświadczenie w imieniu Egzekutywy Sjonistycznej o sprawozdaniu komisji śledczej i o sytuacji w Palestynie. W toku obrad komisji — oświadczył pułk. Kish — Egzekutywa zaprotestowała przeciwko przekroczeniu kompetencji przez komisję; umożliwiło to obecnie zajęcie stanowiska wobec sprawozdania. Stanowisko powyższe znalazło swój wyraz w oświadczeniu MacDonalda. *Zastrzeżenia Harry Snella postadają poważne znaczenie nietylko dlatego, że należy on do partji rządowej, lecz również dlatego, że proponuje on oparcie porozumienia żydowsk-arabskiegn na gruncie żydowskiej siedziby narodowej.* Pełny tekst sprawozdania jest pod niektórymi względami bardziej korzystny a pod innymi mniej aniżeli streszczenie. Następnie pułk. Kish doniósł o wnioskach Waad Leumi przesłanych do inspektora policji w sprawie reorganizacji policji. Z kolei składa pułk. Kish sprawozdanie o działalności komisji pod przewodnictwem p. Jellina, która gromadzi materjał dla dra Adlera, przedstawiciela komisji dla sprawy Ściany Płaczu w Lidze Narodów. O pracy konstruktywnej w Palestynie doniósł pułk. Kiso, że koloniści z Mozza powrócili obecnie do swej kolonji. *Rozpoczęła się odbudowa kolonji Beer Tuwja, w Safedzie stwarzany jest nowy ośrodek, który będzie się składał z domów mieszkalnych i sklepów. Również budowane są obecnie nowe domy w Hajfie przy ścisłej współpracy Keren Kajemet i Palestine Economic Corp.*

Co mówi jeden z autorów sprawozdania?

Londyn. 7. 4. ŻAT. Poseł Morris (liberał), który był członkiem komisji śledczej, w rozmowie z przedstawicielami prasy wyraził zadowolenie z powodu oświadczenia MacDonalda. Poraz pierwszy publicznie stwierdzono, że deklaracja Balfoura interpretowana jest w duchu uznania równych praw Żydów i Arabów w Palestynie W obecnym momencie jest jednak rzeczą niemożliwą zapewnić jednakowy stosunek do całej ludności palestyńskiej. Zastosować proporcjonalność i równe traktowanie Żydów i Arabów oznaczałoby, że ani jeden imigrant żydowski nie otrzymałby zezwolenia na przybycie do kraju.

Nowe skargi wyborcze przed Sądem Najw.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 4. Sin. Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś ponownie skargę wyborczą Stronnictwa Chłopskiego oraz Wyzwolenia przeciwko wyborom sejmowym w okręgu nr. 66 (Swięciana, wojew. wileńskie). Skarga opiera się na tem, że lista wyborcza obu stronnictw, wnoszących skargę, została unieważniona rzekomo z powodu fałszywych podpisów. Badania jednak wykazały, że podpisy były autentyczne. Pełnomocnicy obu list wskazali na rozprawie, że unieważnienie list Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia miało decydujący wpływ na wynik wyborów w okręgu święcanskim, gdzie podczas poprzednich wyborów obie listy uzyskały razem cztery mandaty.

Sąd Najwyższy odroczył powzięcie decyzji w tej sprawie do przyszłego poniedziałku. Na posiedzeniu poniedziałkowem będzie też rozpatrzony protest przeciwko wyborom w okręgu kowelskim oraz przeciwko wyborom do Senatu w województwie nowogrodzkiem.

Poseł sowiecki w Warszawie odwiedza osobistości ze świata politycznego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 4. Sin. Premjer **Sławek** przyjął dziś posła sowieckiego w Warszawie, Owsiejenkę. Jutro poseł sowiecki **odwiedzi b.** premjera Switalskiego, zaś w **najbliższych** dniach odwiedzi szereg przedstawicieli **stron**nictw sejmowych. Pierwsza wizytę **złożył już** poseł Owsiejenko posłowi **Niedziałkowskiemu**. Wizyty te mają na celu zapoznanie się **z na**strojami, panującemi wśród **polskich sfer politycznych**.

—o—

Koleje nie przyjmują nowych pracowników

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 4. Sin. Ministerstwo komunikacji wydało do dyrekcyj kolejowych okólnik, nakazujący, by ze względu na ciężkie położenie gospodarcze zaniechano przyjmowania nowych pracowników, a nadto by zredukowano możliwie czas pracy sił kontraktowych i stosownie do zmniejszonej ilości godzin pracy redukowano również uposażenia.

—o—

Dziennik faszystowski o sytuacji w Polsce

Triest. 7. 4. PAT. Miejscowy „Il Piccolo" w obszernem omówieniu sytuacji politycznej w Polsce pt. „Człowiek i parlament", zastanawia się nad znaczeniem kryzysu ministerjalnego w Polsce dochodząc do wniosku, że dopóki będzie trwał jakikolwiek rząd z udziałem Marszałka Piłsudskiego, dopóty kryzysy nie będą miały żadnego głębszego znaczenia. Ilustrując ze znajomością rzeczy osoby i wypadki, korespondent „Il Piccola" zauważa, że rząd premjera Sławka jest rządem „aut aut" w stosunku do parlamentu. Albo parlament otrzeźwieje i zgodzi się na pozytywną pracę, albo zostanie rozwiązany.

—o—

Wczorajsze ciągnienie loterji klasowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 4. (Sin) Ciągnienie loterji w dniu dzisiejszym (poniedziałek) dało wynik następujący: 3000 zł. wygrał nr. 173331, 180393. Po przerwie: 5,000 zł, wygrał nr. 19597, 118909 3,000 zł. — nr. 27044, 90970, 136034.

Stan wojenny w Gazie?

Kair, 7. 4. ŻAT. Pismo arabskie „El Achram" donosi, że w Gazie ogłoszony został stan wojenny. Z innych źródeł niema potwierdzenia tej wiadomości.

Sir Alfred Izaak generalnym gubernatorem Australji

Melbourne, 7. 4. ŻAT. ŻAT-na się dowiaduje z wiarygodnego źródła, że oczekiwana jest tu nominacja sir Alfreda Izaaka na stanowisko generalnego gubernatora Australji. Australski rząd robotniczy zwrócił się z odpowiednim wnioskiem do urzędu kolonjalnego. Sir Izaak mianowany został niedawno ministrem sprawiedliwości.

SEKWESTR W MAJĄTKU KSIĘCIA PSZCZYŃSKIEGO

Książę na Pszczynie, Henryk hr. Hochberg zalega z podatkami na rzecz skarbu polskiego w olbrzymiej sumie około 10 milj. złotych. Władze skarbowe zamierzają w najbliższym czasie ściągnąć zaległości w drodze sekwestru.

— **„AGONJA MIŁOŚCI I RODZINY — NA DRODZE DO KOLEKTYWIZACJI ŻYCIA".** Na ten temat wygłosi odczyt red. Dr. M. Kanfer staraniem „Wizo" (Rynek gł. 29) w czwartek, 10 bm. o godz. 7 wiecz.

Kłopoty sowieckiego dyktatora

Szkodliwy pośpiech — Pjatakow na widowni

(Korespondencja własna)

Moskwa, w kwietniu.

Dzisiaj zdaje się nie ulegać wątpliwości, że artykuł Stalina z dnia 2 marca, zapowiadający stosowanie nowych, bardziej umiarkowanych, niż dotychczas metod przy przeprowadzaniu kolektywizacji wsi rosyjskiej, był wystąpieniem o znaczeniu historycznem. Z odwagą, cechującą wszystkie jego poczynania, Stalin wystąpił w artykule tym przeciwko tym działaczom komunistycznym, którzy hołdując przesadnemu radykalizmowi wzięli z dyrektyw kolektywizacyjnych partji tylko to, co czyniło zadość ich postulatom rekwizycyjno - ekspropriacyjnym. Opierając się na tych bardzo jednostronnych dyrektywach, zwolennicy stuprocentowej kolektywizacji rzucili się w wir walki z „kułakami", nie troszcząc się bynajmniej o to, jakie następstwa akcja ich za sobą pociągnie. Olbrzymie stado wiejskiego chłopstwa wpędzano w tym hurarze kolektywizacji do gospodarstw zbiorowych, które w zawrotnem tempie powstawać zaczęły na całym obszarze ZSSR.

Efekt papierowy kolektywizacji był imponujący, jej realne korzyści sprowadzały się jednak do zera.

A niebezpieczeństwo nieprzeprowadzenia w terminie robót rolnych, pozostających w związku z zasiewami wiosennemi, wzrastało z dnia na dzień. Tę niebezpieczną lawinę zniszczenia, walącą się przez wieś rosyjską, Stalin postanowił zatrzymać. Wraz z całym centralnym komitetem stronnictwa komunistycznego wystąpił on z całą stanowczością przeciwko tym komunistom, którzy swemi metodami kolektywizacyjnemi dążyli do powrotu do elementarnej nieodpowiedzialności pierwszych miesięcy rewolucji. Tem zaskarbił sobie Stalin przedewszystkiem względy średniej własności ziemskiej, dla której radykalne metody kolektywizacyjne, narazie stosowane bezpośrednio wprawdzie tylko wobec „kułaków", przedstawiały bardzo poważne niebezpieczeństwo. Ale równocześnie wzburzył przeciwko sobie tych wszystkich komunistów prowincjonalnych, którzy prześcigali się w swej gorliwości komunistycznej, gwałtem wpychając do kołchozów (gospodarstw zbiorowych) każdego, kto posiadał trochę większą własność ziemską. Kolektywizatorzy ci nie mogli pogodzić się z myślą, że teraz wolno im będzie organizować w gospodarstwach kolektywnych tyko tych wieśniaków, którzy z indywidualnej gospodarki zrezygnują dobrowolnie, że muszeni będą oddać „skolektywizowanym" już chłopom pewną ilość ich żywego i martwego inwentarza, że likwidowanie kułaków ma być dopuszczalne tylko tam, gdzie na system kolektywny przeszły całe okręgi, że jednem słowem

w całej akcji kolektywizacyjnej trzeba będzie stosować umiar i rozwagę.

„Szeregowi" komuniści, działający na wsi, twierdzą, że taki odwrót musiałby zdyskredytować w oczach ludności wiejskiej całą partję komunistyczną, obniżyłby jej prestiż i wywołał powszechną dezorganizację, którą krajowi wyrządziłaby daleko większe szkody, niż bezwzględna polityka kolektywizacyjna. Nic przeto dziwnego że wśniektórych okręgach działacze kolektywizacyjni stosują wobec zarządzeń moskiewskich swego rodzaju bierny opór, nie podają do wiadomości publicznej nowych dyrektyw kolektywizacyjnych rządu, nie wprowadzają w życie nowych przepisów o organizacji kołchozów itp. Z psychologicznego punktu widzenia jest to całkiem zrozumiałe, gdyż gwałtowne przejście od ostrego kursu do łagodniejszego w samej rzeczy byłoby dla miejscowych działaczy komunistycznych wielką dyskredytacją. Nie bacząc jednak na to, zarząd centralny partji komunistycznej zdecydowany jest

akcję kolektywizacyjną wszędzie bez zwłoki złagodzić

w tym celu stale wysyła na prowincję zaufanych funkcjonarjuszy partyjnych, którzy czuwać mają nad wykonywaniem dyrektyw rządu, stosując ostre represalje wobec opornych działaczy komunistycznych, nie respektujących w należyty sposób dyrektyw Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, że ostrze niezadowolenia tych „szeregowych" komunistów wiejskich zwraca się przedewszystkiem

przeciwko Stalinowi,

jako głównemu inicjatorowi łagodniejszego kursu kolektywizacyjnego. Tak więc peryferja partji zaczyna stopniowo zajmować negatywne stanowisko wobec moskiewskiego centrum partyjnego. Narazie oznaki tego odchylania się prowincjonalnego (przedewszystkiem wiejskiego) komunizmu od Centralnego komitetu wykonawczego są jeszcze bardzo słabe, ale faktem jest, że oznaki t istnieją. A że partja komunistyczna bardzo jest czuła na wszelkie najsłabsze choćby przejawy niezadowolenia w swych własnych szeregach, przeto kierownictwo stronnictwa komunistycznego już dzisiaj zastanawia się nad tem, w jaki sposób możnaby było najdogodniej głosy niezadowolenia w organizacjach wiejskich przytłumić. Oświadcza się więc przedewszystkiem, że Centralny komitet wykonawczy obstaje przy nowych wytycznych, które — jak to się ze szczególnym naciskiem podkreśla, — bynajmniej nie oznaczają odchylenia od dotychczasowej „generalnej" linji partji. Stalin i komitet centralny rektyfikowały ponoć tylko te uchylenia, których dopuścili się niektórzy towarzysze. Kolektywizacja gospodarstwa wiejskiego i likwidacja kułaka odbywać się będzie w dalszym ciągu, ale przy stosowaniu takich metod, które umożliwią przeprowadzenie tej akcji

w ramach planowej gospodarki państwowej

Tych zaś towarzyszy, którzy na skutek ogłoszenia nowych dyrektyw kolektywizacyjnych zniechęceni zostali do pracy i wobec tego noszą się z zamiarem zrezygnowania z dalszej aktywnej współpracy na polu kolektywizacji wsi, wzywa się do opamiętania i do dalszego udziału w rozpoczętej raz akcji. Równocześnie przygotowuje się zwołanie zjazdów wszystkich instancyj partyjnych, których punktem kulminacyjnym ma być ogólnopaństwowy zjazd partji komunistycznej w Moskwie.

Kongres, którego termin był wielokrotnie odraczany, został zwołany na dzień 16. czerwca br. Oczekiwać należy na kongresie ostrych starć między Stalinem, a jego przeciwnikami. Możliwem jest, że będzie zakwestjonowany ponowny wybór Stalina na generalnego sekretarza partji komunistycznej.

Wymieniane jest już nawet nazwisko *Pjatakowa,* jako najdogodniejszego kandydata na następcę Stalina. Mimo jednak, iż Stalin jest niewątpliwie najbardziej dyscyplinowanym komunistą, który bez słowa protestu zszedłby z areny politycznej, gdyby zażądała tego partja, — mimo, że Pjatakow istotnie posiada wszelkie kwalifikacje na stanowisko generalnego sekretarza partji, — mimo to wszystko wszelkie kombinacje o rychłem ustąpieniu Stalina są jeszcze — zdaje się — przedwczesne.

J. E. Szrom.



Nowy Biesiedowski?

Sztokholm. 7. 4. PAT. Radca poselstwa sowieckiego w Sztokholmie Dimitrjewskij złożył następujące oświadczenie w sprawie odwołania go przez rząd sowiecki z zajmowanego stanowiska: O odwołaniu mnie z mojego stanowiska dowiedziałem się tylko z dzienników, niemniej przeto zdaję sobie sprawę doskonale z motywów tego kroku rządu ZSRR. Motyw formalny został dostarczony przez nieuczciwe osoby, które wykorzystały wypowiedziane przez mnie w prywatnych rozmowach pragnienie poświęcenia się pracy naukowej za granicą i porzucenia w tym celu służby państwowej. Są jednakże i inne motywy odwołania mnie, motywy nierównie ważniejsze. Chodzi mianowicie o to, że przeszedłem do obozu komunistycznego z obozu eserów (partji socjalistów rewolucjonistów), partji, wiernej tradycjom bohaterskiej inteligencji rosyjskiej, i jako taki byłem zawsze obcy biurokracji komunistycznej. W mojej działalności kierowałem się zawsze jedynie względami na dobro narodu rosyjskiego, nie zaś interesy kominternu. Mogę być tylko wdzięczny tym prowokatorom za to, że ułatwili mi zerwanie z rządem sowieckim, na co tak trudno było mi zdecydować się. Służyłem Unji Sowieckiej lojalnie aż do ostatniej chwili i nie należy oczekiwać ode mnie jakichś rewelacyj sensacyjnych, albowiem uważam, że publikując takie rewelacje zawiódłbym to zaufanie, jakiem darzyło mnie dotychczas moje państwo.

Sensacyjne zarzuty pod adresem Dowgalewskiego

Paryż. 7. 4. Paryskie „Posledniji Nowosti" organ emigrantów rosyjskich, występują z sensacyjnem oskarżeniem pod adresem ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego, zarzucając mu, że własnym samochodem wywiózł poza granice Francji czekistkę Janowiczównę, zamieszaną w aferę porwania gen. Kutiepowa. Dowgalewski wyjechał wieczorem o godz. 7 w samochodzie chronionym przez znaki dyplomatyczne wraz z Janowiczówną w stronę granicy belgijskiej, około północy wrócił do Paryża.

„Rewelacje" o Trockim

Paryż, 7. 4. W Paryżu ukazała się ulotka wydana przez zarząd komunistów, zbiegłych z Sowietów przed terrorem Stalina. W ulotce ogłoszono sensacyjny artykuł Miastnikowa, mordercy wielk. księcia Mikołaja Aleksandrowicza i b. przywódcy opozycji lewicowej, dygnitarza aresztowanego na rozkaz Stalina i zbiegłego przez Persję do Paryża. Miastnikow oskarża Trockiego o prowadzenie podwójnej gry, i twierdzi, że powrót Trockiego do Rosji, jest kwestją najbliższego czasu.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

Walka o przyszłe wybory do Sejmu

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 6. kwietnia

W Sejmie znowu cicho. Woźni zabierają się do pracy, czyszczą korytarze, pracują w ogrodzie sejmowym.

Jak stara szkapa idąca pod górę sapał Sejm podczas ciężkiej roboty załatwienia budżetu w krótkim terminie. Teraz odpoczywają posłowie, chociaż gotowi byli kontynuować swą pracę. Tylko w prywatnych mieszkaniach hotelu sejmowego zbierają się przedstawiciele Centrolewu i usiłują przy pomocy odezw oraz deklaracyj przypomnieć o swoiem istnieniu.

Od czasu do czasu wpada do kancelarii sejmowej wysłannik prezydjum Rady ministrów i składa projekty ustaw w sprawie kredytów dodatkowych.

W wielkiej jasnej sali prowadzącej do bufetu semowego trudzi się gospodarz Sejmu, wicemarszałek książę Czetwertyński (właściciel hotelu „Europa“). Przygotowuje wystawę projektów kościoła, który ma być zbudowany na pamiątkę ogłoszenia konstytucji w roku 1921. Konstytucja już została dawno zapomniana, ledwo dyszy... ale wedle projektu kościół ma być zbudowany z żelazobetonu, jako wieczysta pamiątka po konstytucji...

Marszałek Sejmu przygotowuje się do podróży po Europie, i kto wie, czy zagranicą nie da upustu swemu rozżalonemu sercu wobec swoich towarzyszy-socjalistów, których jeszcze przed rokiem uspakajał, że do dyktatury jest jeszcze bardzo daleko, że istnieje tylko skłonność do dyktatury.

Nikt z garstki posłów siedzących w bufecie sejmowym nie wierzy, by ten Sejm długo jeszcze żył. Żyjemy w nastroju przedwyborczym.

Pierwszą jego jaskółką jest onegdajsza odezwa Centrolewu do opinji publicznej. Odezwa nazywa nowe wybory sejmowe rozstrzygnięciem walki między Sejmem a marszałkiem Piłsudskim. Społeczeństwo powie w czasie wyborów po czyjej stronie stoi, czy po stronie marszałka Piłsudskiego, czy po stronie Sejmu.

Kto obserwował walkę wyborczą w czasie dodatkowych wyborów do Sejmu w Sandomierzu, wzajemne oszczerstwa członków Centrolewu (Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego), ten nie może uwierzyć w jednolitość Centrolewu.

I dlatego trudno uwierzyć, że tam, na Wiejskiej ulicy, po nowych wyborach sejmowych rozstrzygnie się walka, którą niedawno rozpoczęto.

Rząd nie obawia się frontu walki, z posłami Chacińskim (Chadek), Rogiem (Wyzwolenie) i Niedziałkowskim (PPS) na czele.

Czy atoli rząd przystępuje obecnie do wyborów z taką pełnią radości, jak przed dwoma laty? Nowy premjer Sławek nie spoczywa od pierwszej chwili ani minuty. Ministrowie resortów gospodarczych przynoszą mu sprawozdania o sytuacji na froncie ekonomicznym. Informuje go prezes Banku Polskiego, informuje doradca Dewey, a ze wszystkich pozycyj gospodarczych nadchodzi smutna wieść o wzroście kryzysu. 300 tysięcy bezrobotnych nie chce zniknąć z horyzontu, wzrasta procent protestowanych weksli w Banku Polskim, a sprawozdania z ulicy Rymarskiej i z ulicy Elektoralnej (ministerstwo handlu i ministerstwo skarbu) psują świetnie zorganizowane operacje przeciwko Sejmowi na Radzie Ministrów na Krakowskiem Przedmieściu. *(Sin)*

W kalejdoskopie prasy

WYBORY — ALE KIEDY?

P. premjer Sławek zapowiedział wybory, ale nie zapowiedział... terminu wyborów. Łódzka sanacyjna „Republika“ wyraża zdanie, że termin zależy od — poprawy sytuacji gospodarczej. W okresie depresji wyszłaby bowiem z wyborów zwycięsko — opozycja.

Nie należy wątpić, że sfery rządowe świetnie o tem wiedzą i poprowadzą masy do urn wyborczych właśnie w tym momencie, kiedy konjunktura gospodarcza nie będzie mogła być wyzyskana, jako sztuczny i ślepy argument wyborczy.

Według przepowiedni i przewidywań ekonomistów, nastąpić to już będzie mogło na jesieni.

A co będzie, jeśli konjunktura gospodarcza do jesieni się nie poprawi?...

TRZY MOŻLIWOŚCI

Wychodząc z założenia sanacyjnej „Prawdy“, że nowy Sejm „nie będzie lepszy“ od obecnego, pisze „Czas“ z melancholją, że pozostają tylko trzy możliwości:

1) Albo zrzec się wogóle myśli jakiejkolwiek reformy ustroju i utrzymać na dłuższy okres czasu dzisiejszy stan rzeczy, polegający na uchwaleniu przez sejm budżetu, a odsyłaniu go do domu, gdy to spełni... Ale to oznacza dalszą wulkaniczność Polski.

2) Drugą możliwością jest ewentualne załatwienie sprawy reformy bez sejmu, czego notorycznie marsz. Piłsudski nie chce — jak nieraz zaznaczał — a co zresztą wynika z faktu, iż nie oktrojował konstytucji w r. 1926, w chwili, gdy byłoby to jak najlepiej przez cały kraj przyjęte.

3) Trzecią możliwością jest reforma ordynacji wyborczej w tym duchu, aby nowa ordynacja mogła zapewnić skład sejmu zdolny do uchwalenia zmiany. Ale i ta droga nasuwa wielką trudność, bo zmiana ordynacji musi być dokonana drogą ustawodawczą. Czy ją jakikolwiek sejm uchwali?

Którą z tych trzech dróg rząd obecny obierze, tego absolutnie niewiadomo. Ale jedną z nich obrać musi.

P. ZALESKI NIE MA PIENIĘDZY...

P. minister Zaleski wydał okólnik do placówek zagranicznych, w którym, skarżąc się na skreślenie przez Sejm 2 milj. zł., z funduszu propagandowego M.S.Z., obiecuje pokryć wydatki na opiekę kulturalno-oświatową nad Polakami zagranicą z przyznanego mu funduszu reprezentacyjnego. Na to pisze **„Robotnik“**:

Warto położyć z punktu kres zachciankom dedemagogicznym naszej dyplomacji. Dlatego uważamy za potrzebne stwierdzić, że Sejm uchwalił następujące kwoty, któremi rozporządza p. min. Zaleski:

1) na fundusz dyspozycyjny — 4.200.000 zł.;
2) na fundusz propagandowy — 4.260.000 zł.;
3) na fundusz reprezentacyjny — 1.000.000 zł.;
A więc razem: 9.260.000 zł.

Niechże p. Zaleski wskaże nam łaskawie, który minister spraw zagranicznych Europy rozporządza tak olbrzymiemi sumami? Który minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej rozporządzał takiemi sumami przed przewrotem majowym?

I jeszcze jedno pytanie: jeżeli p. Zaleski „musi“ zredukować pomoc oświatowo-kulturalną dla Polaków zagranicą jeżeli mu nie wystarcza 9.260.000 zł., to na co panowie wydajecie te miljony? Pomyślcie, czytelnicy: prawie 10.000.000 zł. „do rozporządzenia“ w okresie katastrofy gospodarczej!

Z powodu zgonu naszego nieodżałowanego prezesa

bł. p. ARONA ANHALTA

składamy pozostałej Rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia.

Zjednoczenie Drobnych Kupców w Krakowie.

523g

— BACZNOŚĆ! ŻYDOWSCY EMIGRANCI! Żydowscy emigranci, którzy udają się do krajów zamorskich winni w swoim własnym interesie jeszcze zanim kupują kartę okrętową oraz zanim przystępują do załatwienia formalności paszportowych, zwrócić się ustnie lub pisemnie do Lwowskiego Oddziału Żydowskiego Centralnego Towarzystwa Emigracyjnego w Polsce, Lwów, Kopernika 24, który może przyczynić się do obniżenia kosztów podróży.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

OSTATNIE TRZY WYSTĘPY „HABIMY“ W BAGATELI“

Z powodu ogromnego powodzenia, jakie towarzyszy występom „Habimy“ w Krakowie, przedłużono pobyt teatru do czwartku włącznie. Dziś we wtorek dany będzie „Żyd wieczny tułacz“, we środę „Korona Dawida“, a we czwartek na pożegnalne przedstawienie „Skarb“.

Na wszystkie trzy przedstawienia ceny biletów zostały znacznie zniżone. Kasa teatru czynna codziennie od godz. 9-tej rano.

—o—

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Wkrótce, w czasie świąt wielkanocnych, rozpoczynają się występy znanych i ogólnie lubianych artystów, b. członków i założycieli 1-ej trupy wileńskiej p. Beli Belleryny i Chaima Sznejera oraz znakomitego artysty teatrów żydowskich w Ameryce p. Borysa Auerbacha.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i codzienie ostatnia nowość repertuaru H. Bernstei na „Melo“. Najbliższą nowością będzie finezyjna komedja historyczna Bernarda Shawa „Cezar i Kleopatra“.

— WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA GOŚCINIE W KRAKOWIE. W sobotę 12, w niedzielę 13 i w poniedziałek 14 bm. gościć będzie w teatrze „Bagatela“ sensacja Warszawy „Warszawska szopka polityczna 1930“. Autorami szopki są wybitni literaci: Marjan Hemar, Jan Lechoń, Antoni Słonimski i Juljan Tuwim, a wykonawcami artyści teatru Narodowego i Polskiego. Bilety na te przedstawienia sprzedaje już kasa zamawiań teatru „Bagatela“ codziennie od 9-tej rano.

— BOLESŁAW KON, młody fenomenalny pianista po wielkich sukcesach w Warszawie i Budapeszcie wystąpi z jedynym koncertem w czwartek dnia 10 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

— CHÓR NAUCZYCIELI POLSKICH Z CZECHOSŁOWACJI urządza w poniedziałek 14 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Starego Teatru w Krakowie koncert. Program obejmuje oprócz utworów znanych kompozytorów polskich pieśni ludowe i śląskie. Bilety na koncert w cenie od 1—6 zł są już do nabycia w kasie St. Teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR „BAGATELA“
Gościnne występy „Habimy“

Wtorek: „Żyd wieczny tułacz“.
Środa: „Korona Dawida“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Melo“.
Środa: „Melo“.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Odszczepieniec“.
SZTUKA: „Melodja serc“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta na księżycu“.
CORSO: „Don Meik“.
BAGATELA: Podczas występów „Habimy“ kinoteatr nieczynny.
NOWOŚCI: Cnotliwe dziewczęta“.
WARSZAWA: „Pat i Patachon w Luna- Parku“
WANDA: „Księżniczka jazzbandu“.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku walut i akcyj

Warszawa, 7 kwietnia.

Obroty na warszawskiej gieldzie dewiz utrzymały się w tygodniu ubiegłym na niezmienionym poziomie. Całe zapotrzebowanie pokrywał jak zwykle Bank Polski przy małym udziale banków prywatnych. Bilans Banku za trzecią dekadę marca wykazuje nieznaczne zmniejszenie się zapasu walut i dewiz zagranicznych o 811,705 do 325,188,477 zł., natomiast wzrost zapasu złota o blisko 100,000 do kwoty 701,906,482 zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań. wynosiły na dzień 31 marca br. kwotę 1,027,094,960 zł. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, wzrosła o 8,660,299 do kwoty 116,521,120 zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 6,639,169 do 623,592,534 zł., natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 3,557,869 do 73,113,826 zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 113,8 milj. do kwoty 337,153,865 zł., natomiast obieg biletów bankowych wzrósł o 122,957,790 zł. do kwoty 1,324,023,160 zł., stanowiąc łącznie z pozycją natychmiast płatnych zobowiązań na dzień 31 marca sumę 1,661,177,025 zł. Pokrycie obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłacznie złotem wynosiło na dzień 31 marca br. 42.25 proc., pokrycie kruszcowo- walutowe 61,83 proc., wreszcie pokrycie samego tylko obiegu biletów bankowych 43.01 proc.

Dewizy New-York

notowano w końcu tygodnia 8,908, dolary 8,90, a kabel New York 8,921. Na rynku prywatnym płacono za dolary 8,90 — 8,90 jedna czwarta, za ruble złote przy silnym popycie 4,71. Czerwońce sowieckie utrzymywały się na początku tygodnia w granicach 1,50 — 1,42 dol. obniżyły się jednak w końcu wskutek nowej fali zniżkowej na rynkach światowych i braku odbiorców na naszym rynku na 1,35 dol.

Dewizy europejskie

wykazały minimalne odchylenia. Kursy ich kształtowały się w obrotach giełdowych i międzybankowych ostatnio następująco: Holandja 358,11, Londyn za 1 Ł 43,38 trzy czwarte, Paryż 34,90 jedna czwarta, Zurych 172,67, Wiedeń 125,72, Włochy 46,75, Bruksela 124,48, Belgrad 15,76, Budapeszt 155,75, Bukareszt 5,30 i pół, Gdańsk 173,50, Kopenhaga 238,30, Praga 26,41 trzy czwarte, Sztokholm 239,75, Tallin 237,65, Berlin 212,85.

Na rynku akcyjnym

panował w dalszym ciągu silny zastój. Kulisa przeprowadza minimalne tylko tranzakcje. Nieco więcej interesowano się papierami bankowemi.

Akcje przemysłowe

ulegały niewielkim wahaniom. Dokonywano większych tranzakcyj „Węglem" i niektóremi elektrycznemi.

Obroty pożyczkami państwowemi

były mniejsze; przeważała tendencja słaba. Natomiast zwiększył się w dalszym ciągu popyt na listy zastawne i obligacje. Wskutek braku materjału przy wzmożonem zapotrzebowaniu, osiągnęła większość papierów zarówno stołecznych, jakoteż prowincjonalnych dość znaczny przyrost kursów. Notowano (pierwsza cyfra z 29-go marca, druga z 5-go kwietnia rb.): 7 proc. L. Z. Ziemskie 75,00, 5 proc. T. K. m. Warszawy 58,00 — 58,75, 8 proc. T. K. m. Warszawy 58.00 — 58,75, 8 proc. T. K. m. Warszawy 75,00 — 78.00, 4 i pół T. K. Ziemskie 54,75 — 55.00, 5 proc. Poż. Konwersyjna 54,75 — 55,00, 4 proc. Poż. Premjowa 124,00 — 122,00, 5 proc. Poż. Premj. Dolarowa 74,85 — 74,00. Bank Dyskontowy 127,00 — 116,00 (bez kuponu dywidendowego za rok 1929, za który Bank wypłaca 12 zł. od akcji). Bank Polski 167,75 — 168,00. Węgiel 53,25 — 54,50, Ostrowieckie 54,00 — 60,00. Starachowice 20,25 — 21,00, Haberbusch 105,00 — 106,00.

—o—

O obniżenie kosztów z tytułu nieuiszczonych należności podatkowych

Na mocy ustawy z dnia 31. VII 1924 r. oraz rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17. V. 1927 r. wysokość kar za zwłokę od zaległości podatkowych wynosi 2 proc. miesięcznie. wysokość odsetek za odroczenie przy zezwoleniu na ratalną spłatę względnie odroczeniu spłaty zaległości podatkowych wynosi 1 proc. miesięcznie. wysokość zaś kosztów egzekucyjnych — 5 proc. sumy zaległej.

Obciążenie to jest niezmiernie uciążliwe, a specjalnie jeśli chodzi o kary za zwłokę, to wydaje się niedopuszczalnem, aby odsetki, pobierane przez państwo od swych dłużników, przekraczały stopę prawem dozwoloną w tranzakcjach pomiędzy osobami prywatnemi. Dlatego też Związek Izb Przemysłowo Handlowych wystąpił — jak już donieśliśmy — do Ministerstwa Skarbu z memorjałem, zmierzającym do zmiany obowiązujących obecnie przepisów, w szczególności zaś, aby: 1) kary za zwłokę od nieuiszczonych w terminie należności wynosiły nie więcej, jak 1 proc. miesięczne, 2) odsetki za odroczenie nie przekraczały stopy 8 proc. w stosunku rocznym, oraz 3) by koszty egzekucyjne wynosiły 2 proc. od sumy zaległej, nie wyżej jednak, niż zł. 1000.

Komunikaty Targów Poznańskich

1. Firma austrjacka pragnie nawiązać stosunki z polskiemi eksporterami jelit.

2. Austrjacka firma, posiadająca większe magazyny, szuka kontaktu z regularnymi dostawcami jaj.

3. Firma austrjacka prosi o oferty na suszone żołądki cielęce i pęcherze.

4. Firma szwajcarska przyjmie reprezentację firm polskich produkujących przetwory naftowe do ogrzewania (mazout).

5. Firma perska pragnie importować z Polski wyroby emaljowane.

6. Firma rumuńska pragnie importować z Polski len, wełniane wyroby, jutowe wyroby, worki.

7. Firma amerykańska pragnie importować z Polski farby, pokosty, lakiery, gumowe wyroby, mączkę kartoflaną.

Wszelkich bliższych informacyj udziela Miejski Urząd Targu Poznańskiego w Poznaniu, ul. Marszałka Focha 18.

—o—

POTRĄCANIE ODSETEK DYSKONTOWYCH PRZY WYMIARZE PODATKU OBROTOWEGO. Zrzeszenie Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski wniosło memorjał do Ministerstwa Skarbu o wydanie okólnika interpretacyjnego do urzędów skarbowych, nakazującego potrącanie odsetek dyskontowych, względnie prolongacyjnych od dochodu brutto przy wymiarze podatku obrotowego.

NOWELIZACJA USTAWY O OGRANICZENIACH W SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Izby Przemysłowo- Handlowe zajmują się obecnie przygotowaniem wniosków do nowelizacji ustawy o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych oraz ustawy o Państwowym Monopolu Spirytusowym.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH podaje, że w tygodniu od 31 ub. m. do 4 bm. spędzono na targi: buhaji 225, wołów 36, krów 1120, jałówek 225, cieląt 222, nierogacizny 2849 — ogółem 4803 zwierząt. Cen nie notowano.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 8 kwietnia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'00 Poranek szkolny („Dzieci miast"), pieśni gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'40 Kom. gosp. 15'15 Dla maturzystów „Z. Krasiński": — „Reformy w Polsce" 16'15 Gramof. 17'15 „Przegl. geograf.- gospodarczy" — dr. Ormicki. 17'45 Koncert z Warszawy (Schumann, Schubert, — muz. pieśni). 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Odczyt „Międzynarod. Targi poznańksie". 19'50 Operetka Lehara „Frasquita" (z Poznania), PAT. Transm. stacyj zagran. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) Łódź (233.8) 19'50 Operetka.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'50 Operetka.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. wzgl. „Dla dzieci" (p. Kraków). 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 G. Morcinka „Serce za tamą", 19'25 Odczyt (p. Kraków). 19'50 Operetka (p. Kraków). PAT. Transm. stacyj zagran.

Lwów (385.1) 11'58—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 11, 15'30, 19'30 Muzyka.

Budapeszt (550) 12'05, 17 Muz. 19'30 Opera.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20 i 21 Muz.

W kwietniu na Wawelu Widowisko „Misterjum Pasyjne"

Imigracja do Palestyny

Co w dalszym ciągu zawiera raport komisji śledczej?

Za najważniejsze zagadnienie, obok spraw rolnych, uważa raport komisji śledczej w Palestynie, problem imigracji do Palestyny.

PUNKT WIDZENIA ARABSKI

Sprawozdanie przytacza zeznania wielu świadków arabskich, które dadzą się streścić w następujących słowach: Naskutek powiększenia liczby Żydów, nieuniknione staje się bezrobocie na dużą skalę, które całym swym ciężarem spada na ludność arabską, ponieważ znaczna część ludności Palestyny zmuszona będzie żyć z funduszów publicznych lub też utrzymywać się ze środków pieniężnych, które napływają z zagranicy.

PRAKTYKA RZĄDU.

Wedle Białej Księgi miała przy rządzie palestyńskim powstać Rada prawodawcza, a przy niej Komitet dla spraw imigracyjnych. Komitet taki nie został utworzony. Główną zasadą stosowaną od r. 1922 w polityce imigracyjnej była więc reguła, że imigracja nie powinna przekroczyć zdolności absorbcyjnej kraju i by jej skutkiem nie było pozbawienia źródeł utrzymania jakiejkolwiek części obecnej ludności. Kierownik departametu poinformował komisję, że istnieją trzy główne kategorje imigrantów palestyńskich: imigranci materjalnie niezależni, imigranci, którzy znajdują się na utrzymaniu palestyńskich mieszkańców oraz imigranci-robotnicy. Liczba imigrantów trzeciej kategorji ograniczana jest w zależności od potrzeb kraju. W okresie sprawozdawczym imigracja wyniosła 100,400, emigracja — 26,007 t. zn. netto-imigracja równała się *77,751*. Największa liczba imigrantów przybywa z Polski, następnie z Rosji, Rumunji, Litwy itp.

Z pośród imigrantów niezależnych materjalnie, wielu straciło fundusze i znalazło się na rynku pracy jako niewykwalifikowani robotnicy.

PRZECIW DOTYCHCZASOWEJ PROCEDURZE IMIGRACYJNEJ.

Certyfikaty dla emigrantów otrzymuje Egzekutywa sjonistyczna in blanco, niezawsze naskutek określonego zapotrzebowania robotników. Egzekutywa przekazuje certyfikaty Histadrut Haowdim. Tak więc klucz sytuacji znajduje się w rękach Histadrut, natomiast Egzekutywa, która ponosi techniczną odpowiedzialność, nie kontroluje imigracji. Wobec takiej sytuacji komisja uważa, że nie należy bronić systemu, który w praktyce sprowadza się do przerzucenia odpowiedzialności z rządu palestyńskiego na korporację, której członkowie stanowią mniej niż 3 proc. ludności krajowej. Obecna praktyka musi wywoływać oburzenie nieżydowskich mieszkańców Palestyny. Pozatem praktyka powyższa uniemożliwia odparcie zarzutów, że polityka imigracyjna określona jest przez pobudki o charakterze czysto politycznym i że dobór imigrantów mało się liczy z potrzebami ekonomicznemi kraju. Dyrektor departament imigracji doniósł komisji, że Federacja robotnicza bardziej bierze pod uwagę przekonania polityczne imigrantów, niż ich szczególne kwalifikacje. Na poparcie swego poglądu przytacza komisja imigrację r. 1924 i kryzys, jaki potem ogarnął Palestynę. Kryzys ten był wynikiem niedostosowania imigracji do zdolności absorbcyjnych kraju.

REZOLUCJE KONGRESU A ROZRUCHY

W dalszym ciągu raport rozważa, o ile rezolucje kongresu sjon. w sprawie imigracji mogły wpłynąć na wybuch rozruchów arabskich w Palestynie. I tu przytacza raport zeznania Żabotyńskiego, który dowodził, że w ciągu 60 lat winno się osiedlać corocznie 30 tys. Żydów w Palestynie „ze strefy nieuleczalnego antysemityzmu" we wsch. Europie. Żabotyński twierdzi, że kryzys w r. 1925 i 1926 wybuchł, ponieważ rząd palestyński nie brał czynnego udziału w regulowaniu prądu imigracyjnego.

Koniecznem jest — wywodził Żabotyński — aby współpraca z rządem szła w kierunku utworzenia żydowskiej większości w kraju. Żabotyński pragnie utworzenia państwa żydowskiego, „naturalnie nie w tym sensie, aby miało ono prawo wypowiedzieć komukolwiek wojnę, lecz w tym sensie, że ma powstać większość żydowska, aby w warunkach ustroju demokratycznego stanowisko żydowskie zawsze górowało".

Komisja omawia następnie zarzuty arabskie w związku z wytycznemi politycznemi, które bronione były w Zurychu i w Jerozolimie. Jest już obecnie wiadomem wszystkim Arabom, że sjoniści wywierają nieustanny nacisk na rząd palestyński, aby uzyskać zezwolenie na wielką imigrację żydowską. Arabowie zdają sobie równocześnie sprawę, że okres wzmożonej imigracji żydowskiej spowodował ostre bezrobocie i depresję gospodarczą. Gdy przeciętny felach przeczytał w gazecie, lub dowiedział się od przyjaciół, że równocześnie z rozszerzeniem Agencji Żydowskiej w Zurychu sjoniści domagają się zwiększonej imigracji, wówczas niewątpliwie musiał on przewidywać powtórzenie się bezrobocia i kryzysu z roku 1927 i 1928. Następnie przeświadczenie, że sjoniści dążą do większości żydowskiej w Palestynie mogło jedynie spotęgować te obawy.

WNIOSKI I KONKLUZJE

„Sądzimy — brzmi raport — iż żądania sjonistyczne w sprawie przyszłej imigracji żydowskiej do Palestyny były tego rodzaju, że wywoływały zaniepokojenie wśród Arabów. Byłoby jednak zbyt ryzykownem twierdzenie, iż to zaniepokojenie było bezpośrednią przyczyną wybuchu rozruchów sierpniowych, uważamy jednak, że wśród znacznego odłamu ludności arabskiej istnieje ostry sprzeciw przeciwko imigracji żydowskiej, a czucie to jest mocno ugruntowane i nie ulega wątpliwości, że tam gdzie wchodzą w rachubę inne przyczyny, uczucie to staje się czynnikiem, który może doprowadzić do rozruchów. Rząd winien wobec tego ściśle uregulować problem imigracyjny. Praktyka stosowana ostatnio niezupełnie pozostaje w zgodzie z polityką nakreśloną w „Białej Księdze" z r. 1922. Wiele żądań zawartych w rezolucjach zurychskich posiada, rzecz jasna, bardzo mało styczności z tą polityką. Stoimy na stanowisku, iż byłoby pożądanem powołać — dopóki w Palestynie nie będzie utworzona pewna forma rządu opartego na reprezentacji ludności — ciało doradcze, które wydawałoby opinję w sprawach interesów ludności nieżydowskiej w Palestynie oraz w sprawach imigracyjnych. Ostateczna decyzja w tych sprawach winna rzecz naturalna, należeć do Wysokiego Komisarza.

Wreszcie sądzimy, iż należy rozważyć kwestję, czy nie znalazłyby się odpowiedniejsze środki dla uregulowania podziału certyfikatów dla imigrantów-robotników.

Prasa o sprawozdaniu komisji śledczej

Co mówi Palestyna? — Wrogi raport. — Dotkliwy cios. — Pod wpływem Luke'a. — Przekroczenie kompetencji. — Rozsądny głos angielski. — Co mówi oficjalny organ rządu MacDonalda?

GŁOSY Z PALESTYNY.

Prasa hebrajska w Palestynie poświęca wiele uwagi sprawozdaniu brytyjskiej komisji śledczej „Doar Hajom" pisze:

„Sprawozdanie jest wybitnie anty- sjonistyczne. Od pierwszej chwili przybycia do Palestyny — większość komisji ustosunkowała się wrogo wobec Żydów i zdradzała sympatje dla Arabów. Rząd czynnie popierał tę tendencję. Żydzi mieli tylko jedną drogę dla obrony honoru sjonizmu przez otwarte i pełne deklarowanie dążeń sjonistycznych. Świadkowie żydowscy nie obrali jednak tej drogi. Sprawozdanie prześciga najbardziej pesymistyczne oczekiwania. Gdyby sprawozdanie było opracowane przez egzekutywę arabską, przez „Daily Mail" lub przez Watykan, nie mogłoby ono być bardziej wrogie. Wszystkie zlecenia komisji usprawiedliwiają Arabów i przerzucają odpowiedzialność na Żydów. Zalecenia komisji są sprzeczne z mandatem. Stanowisko Harry Snella wyrażone w jego zastrzeżeniach jest

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

86 (Ciąg dalszy.).

Spotkałem Holckinga. Naprawdę: hrabiego Holckinga, rotmistrza naszego pułku! Mieszka w tym samym obozie, ale że chodzi o lasce i rzadko opuszcza pokój, nie zetknąłem się z nim wcześniej. Moje pierwsze spojrzenie biegnie ku jego szpadzie — niema jej. Ale może nie nosi jej przez wzgląd na kolegów? Przed oczyma staje mi nagle każdy szczegół pamiętnej sceny... To chyba było najpiękniejsze z moich wojennych przeżyć — ów moment, kiedy stary generał z rycerskim ukłonem podał mu szpadę.

— Panie rotmistrzu — mówię z wahaniem — czy pan sobie mnie przypomina?

Namyśla się, — I owszem — mówi — był pan niegdyś chorążym w naszym pułku, prawda? — Wstrząsająca apatja leży w jego słowach. Podaje mi martwo rękę Czuję natychmiast, że jest sparaliżowana.

— Widziałem pana rotmistrza po raz ostatni w rosyjskim sztabie dywizji. Leżałem wówczas na chłopskiej furze. Paru kozackich oficerów przywiozło pana w trójce, jakiś stary generał wręczył panu z powrotem szpadę. To była chwila, która mnie z niejednem godziła.

— Tak? — pyta dziwnym tonem. I dodaje szyderczo: — Nie trwała długo — owa historyczna chwila. —

— Więc pan rotmistrz nie ma teraz szpady? — pytam prędko.

— Nie — odpowiada cicho. — Zaraz na następnym etapie zabrał mi ją jakiś oficer kozacki, trzasnąwszy mnie nią naprzód dwukrotnie w głowę.

Bezsilnie kuśtyka dalej. Pozostaję jak wryty na miejscu. A zatem była to tylko farsa? przebiega mi przez głowę. Tylko piękny gest? Nic więcej, nic więcej...

I nagle mam wrażenie, że jego słowa zerwały we mnie jakąś strunę. Najciemniejszą i najpiękniejszą strunę, która dotąd głuszyła wszelki fałszywy dźwięk, która jedna czyniła możliwem, że wszystko com przeżył, mimo okropnej potworności brzmiało we mnie jednak wciąż czystym akordem. Teraz i ona trzasła. Teraz w mojej duszy drgają już tylko fałszywe struny! Zerwana resztka strun, która nie jest w stanie wydać pełnego brzmienia.

Tak, harmonja zagubiła się we mnie. Nie dźwięczę już czystym tonem.

Przed kilku dniami umarł gruby leśniczy, którego poznałem kiedyś u Saltina Poszedłem z delegacją Niemców na jego pogrzeb — austrjacki kapelan przemawiał bardzo pięknie. Kiedyśmy się rozchodzili, posłyszałem kogoś mówiącego: I rzeczywiście nie wiadomo, na co umarł ten biedak?

Umarł, bo nie mógł wyżyć bez lasów... — odparł ktoś cicho. Odwróciłem się i ujrzałem, że słowa te wyrzekł kapitan strzelców, blady Behnke — leśniczy jak tamten.

Od niedawna panuje w naszym obozie znowu metoda represyj: od dwóch tygodni nie wolno nam po ósmej wieczór opuszczać pokoju, a uzasadniają to tem, że rosyjskim oficerom w Niemczech wiedzie się gorzej od nas.

Siedziałem właśnie u Saltina i tutaj zostałem przyłapany. Kiedy zaraz po ósmej przypomniałem sobie o zakazie i chciałem prędko wracać do swojej kwatery, było już za późno. Vereniki wjechał z sotnią kozaków na podwórze i natychmiast obsadził drzwi wszystkich budynków, aby skontrolować jeden po drugim.

— Głupia sprawa — rzekł Saltin. — Przeklęcie głupia sprawa! Może pana kosztować dwa miesiące katorgi, albo coś jeszcze gorszego. Vereniki to bestja w ludzkim ciele.. — Czy nie mógłbym się gdzieś ukryć? — pytam. Saltin wychodzi, po chwili wraca. — Nawet na korytarzu rozstawił posterunki. Nie nie, — ukrywanie się jest bezcelowe i może jedynie pogorszyć sytuację...

W podobnych wypadkach można tylko czekać i liczyć na szczęście. Kapitan Schank jest zły, nie ukrywa tego bynajmniej. — Kto wie, czy wszyscy czterej nie zostaniemy ukarani? — mruczy pod nosem. Saltina gniewa to powiedzenie. — Jeśli ktoś

dla nas słaba pociechą“.

„Haarec“ stwierdza“:

„Sprawozdanie jest dotkliwym ciosem, którego skutki dadzą się przez czas dłuższy odczuwać Komisja nie zdołała wezuć się w ducha naszego cierpiącego narodu oraz nie wykazała zrozumienia dla żydowskiego dzieła odbudowy. Komisja pozostała pod wpływem propagandy arabskiej jak również Luke'a i jego kolegów Komisja zignorowała fakt, że sjoniści na wszystkich kongresach zdeklarowali zdecydowaną wolę pokojowych stosunków z Arabami. Komisja zignorowała fakt, że imigracja była zawsze regulowana zgodnie ze zdolnością absorbcyjną kraju. Twierdzenia komisji co do trudności związanych z deklaracją Balfoura oraz mandatem palestyńskim są przekroczeniem jej kompetencji. Atak przeciwko Agencji żydowskiej jest zamachem na prawa żydowskie zagwarantowane mandatem. Winniśmy się domagać — kończy „Haarec“ — komisji królewskiej oraz całkowitego urzeczywistnienia zobowiązań angielskich.

GŁOSY ANGIELSKIE

„Daily News“ pisze:

„Komisja znacznie przekroczyła kompetencje nakreślone jej, ogłaszając spory tom z wnioskami, które nie mają bezpośredniego związku z „bezpośredniemi przyczynami“ rozruchów. Niema powodów do niezadowolenia z ogólnego wniosku o konieczności jasnego określenia polityki angielskiej w Palestynie. Nie może to jednak usprawiedliwić próby wniknięcia w głębsze przyczyny rozruchów, co należy do czynników bardziej powołanych. Czy p. Snell ma rację obarczając większą odpowiedzialnością za rozruchy Arabów, jest kwestją punktu widzenia. Bezsprzecznie ma całkowitą słuszność, akcentując odpowiedzialność administracji angielskiej Jest ona istotnie odpowiedzialna za utrzymanie porządku i ładu w Palestynie“.

Organ „Labour Party“ „Daily Herald“ ogłosił artykuł omawiający sprawozdanie angielskiej komisji śledczej. W artykule tym powiedzianem jest m. in.:

„Komisja nieuchronnie musiała zająć się poza badaniem przyczyn bezpośrednich rozruchów palestyńskich również głębszemi przyczynami tych wypadków Żydowski plan imigracyjny, który zmierza do przekształcenia kraju ich ojców w Siedzibę Narodową rasy żydowskiej doprowadził do zetknięcia dwóch ras, dwóch wyznań, dwóch cywilizacji. Po jednej stronie stoją Żydzi pełni entuzjastycznego dążenia do odbudowy ich kraju i osiedlenia narodu w Siedzibie Narodowej. Arabom natomiast ruch ten wydaje się niebezpieczną inwazją obcokrajowców, która zagraża ich ziemi, ich sposobowi bytowania, ich kulturze. Jest to imigracja obcokrajowców w wielkim stylu Arabowie się przerazili, lęk zaś jest zawsze ojcem gwałtu. Wobec takiego konfliktu możliwe są trzy wyniki. Pierwszy wynik: ruch sjonistyczny ponosi klęskę i Żydzi wycofują się z akcji palestyńskiej. Drugi wynik: Żydzi wydziedziczają stopniowo Arabów i wypierają ich poza Jordan. Wreszcie trzeci wynik: obydwie rasy tworzą z biegiem czasu przyjazne formy współżycia. Trzecie wyjście może być osiągnięte jedynie w tym wypadku, jeśli Arabowie i Żydzi podporządkują swe uczucia plemienne świadomości i interesom palestyńskiej narodowości. Nie przestając być dobrymi Żydami i Arabami winni się stać oddanymi palestynczykami.

Istotnym warunkiem jest zredukowanie do minimum ingerencji zewnętrznej. Nowo przybyli winni wykazać lojalność względem Palestyny i nie powinni wydawać się Arabom agentami odległych i tajemniczych organizacji, którzy tworzą awangardę z wielkiej i niebezpiecznej inwazji Zachodu.

Misja gen. Smutsa w Palestynie?

„Hajnt“ donosi: Premjer MacDonald zwrócił się do gen. Smutsa z propozycją wyjazdu do Palestyny celem zbadania na miejscu sposobów i możliwości wykonania mandatu.

Wiadomość ta pozostaje prawdopodobnie w związku z zamiarem powołania do życia komisji trzech w myśl postulatu listu Balfoura, gen. Smutsa i Lloyda George'a.

Pogrom w kolonji żydowskiej na Krymie

„Moment“ donosi z Moskwy: W jednej z nowych kolonij żydowskich na Krymie, chłopi z zemsty za kolektywizację urządzili w kolonji pogrom. Sześciu Żydów został zabitych a kilkudziesięciu odniosło rany. Władze wysłały na miejsce pogromu ekspedycję karną.

Mikroskop ratuje człowieka przed gilotyną

W sensacyjnej aferze kryminalnej Almazowa, którą interesowała się cała Francja, zaszedł w ostatnich dniach niezwykły zwrot.

Paryski kupiec Almazow znajduje się od sześciu miesięcy we więzieniu, ponieważ podejrzany jest o zamordowanie anarchisty Rigaudina. Losem Almazowa zainteresowała się francuska Liga ochrony praw człowieka i obywatela, ale wszelkie jej protesty nie pomagały. Obecnie mikroskop dokonał tego, czego uzyskać nie mogła Liga ochrony praw człowieka.

Sprawa ma następujący przebieg: Przed kilku miesiącami odkryto na jednym z dworców paryskich kufer wydający cuchnącą woń. Kufer leżał na dworcu, ponieważ adresat, do którego był nadany, był nieznany. Gdy kufer zaczął cuchnąć, otworzono go i znaleziono w nim poćwiartowane zwłoki paryskiego anarchisty Rigaudina. Rozpoczęto śledztwo i aresztowano cały szereg politycznych przeciwników Rigaudina, ale musiano ich wypuścić na wolność, ponieważ niczego nie można im było wykazać. Pewnego dnia aresztowano właściciela warsztatu krawieckiego, Almazowa, przeciw któremu zgromadzono mnóstwo poszlak we wysokim stopniu go obciążających. Przedewszystkiem skonstatowano, że Rigaudin, który pozostawał w kupieckich stosunkach z Almazowem, bawił w dniu, w którym zniknął, w biurze Almazowa. Ustalono dalej, że Rigaudin miał wówczas przy sobie około 10.000 franków, której to kwoty przy jego zwłokach nie znaleziono. Kilka osób z personalu Almazowa zeznało, że w krytycznym czasie słyszeli głośną sprzeczkę między Rigaudem a Almazowem. Na ścianach biura Almazowa skonstatowano ślady krwi. Zgłosili się też na policję dwaj szoferzy, którzy zeznali, że odwieźli Almazowa na dworzec, gdzie się nadaje pakunki a następnie odwieźli go z powrotem do domu. Jednem słowem zamknął się cały łańcuch poszlak przemawiających za winą Almazowa, który jednakowoż zapewniał, że jest niewinny. Almazow wciąż utrzymywał, że jest niewinny, czem ściągnął na siebie gniew detektywów prowadzących śledztwo, którzy nawet z tego powodu nad nim się znęcali.

Przyjaciele Almazowa, którzy znali go jako człowieka dobrego i uczciwego, zwrócili się do Ligi ochrony praw człowieka. Liga kilkakrotnie interwenjowała, atoli bez skutku. Przyjaciele zebrali też fundusze, by uzyskać wypuszczenie Almazowa za kaucją, ale odrzucono wszelkie prośby i zatrzymano Almazowa we więzieniu.

Onegdaj chemik sądowy prof. Gabrjel Bertrand dokonał chemicznej analizy plam krwi znajdujących się w gabinecie Almazowa. Pod mikroskopem okazało się, że krew ta nie jest krwią ludzką. W ten sposób odpadła jedna bardzo ważna poszlaka, tak, że Almazow najprawdopodobniej w najbliższym czasie zostanie wypuszczony na wolność. Mikroskop uratował więc człowieka przed grożącą mu gilotyną.

Człowiek, który znał przeszło 70 języków

Onegdaj zmarł w Berlinie w 73 roku życia radca niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Emil Krebs, którego można było nazwać cudownym wprost fenomenem. Człowiek ten opanował zupełnie 45 języków, a 25 „tylko“ rozumiał. Aż do 25 roku życia opanował wszystkie europejskie języki, by się potem poświęcić językom azjatyckim. Wstąpił jako tłumacz do ministerstwa spraw zagranicznych i został przydzielony do poselstwa niemieckiego w Pekinie. Pozostał tam do wybuchu rewolucji w Chinach, tj. do r. 1912, a w tym czasie nauczył się wielu wschodnio azjatyckich języków i narzeczy. Bezpośrednio przed swym wyjazdem z Pekinu zwrócił na siebie uwagę całego korpusu dyplomatycznego i nielada sensację wywołał w całym Pekinie. Oto jakieś mongolskie plemię ogłosiło swą niepodległość i przesłało do rządu rewolucyjnego w Pekinie pismo, którego nikt nie mógł przeczytać. Zwrócono się więc do Niemca Krebsa, który gładko odczytał całe to pismo. Gdy Krebs wrócił do Berlina, poproszono go w ministerstwie spraw zagranicznych, by spisał języki, któremi włada. Krebs wziął wielki arkusz papieru, na jednej stronie napisał na górze tytuł „języki europejskie“, a na drugiej „azjatyckie“, a następnie wypełnił cały prawie arkusz

Krebs nie był tylko zwykłym tłumaczem, ale interesował się naukowo językami, których się uczył i kulturą tych ludów, których języki i djalekty studjował. Pewnego dnia chciano wiedzieć w ministerstwie coś o perskiem prawie małżeńskiem. Krebs napisał obszerną rozprawę na ten temat, którą potem włączono nawet do bibljoteki ministerstwa spraw zagranicznych. Pewnego dnia nadszedł do ministerstwa gruby fascykuł z aktami, sporządzonemi w islandzkiem narzeczu. Zawołano Krebsa, który z przerażeniem skonstatował, że nie zna islandzkiego. Poprosił o trzy miesiące czasu, atoli zgłosił się już po trzech tygodniach oświadczając, że opanował już język islandzki. Nie wierzono mu i poproszono rodowitego Islandczyka, z którym Krebs zaczął płynnie rozmawiać po Islandzku. W ostatnich latach swego życia przeszedł od litewskiego i djalektów norewskich do euscaldunaca, tj. do baskijskiego. Język baskijski jest najtrudniejszym językiem, ale Krebsowi udało się pokonać wszelkie trudności i po roku stał się nawet współpracownikiem pism baskijskich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. R., N. TARG: Należy wnieść zażalenie do przełożonej władzy Na podstawie przesłanych nam luźnych dat, nic ogłosić nie możemy.

DR. K., RZESZÓW: Nie możemy podzielić Pańskiego stanowiska Życzliwość i dobroć mogą się przecie wyrazić w tysiącu innych aktów, a nie czekać na „łańcuch szczęścia“

H. HILLER. SĘDZISZÓW: Żądany adres: **B. L. Retoryka 7, 3 piętro.**

tu jest winny, to jedynie ja — oświadcza ostro — Ja zaprosiłem naszego gościa i ja za to odpowiadam.

W tejże chwili obok, w pokoju tureckich majorów, podnosi się znany ryk adjutanta. — „Zastrzelę psa!“ dochodzi nas dziki głos. Ze słów tureckiego majora domyślamy się, że Vereniki trzyma rewolwer przy jego skroni, z palcem na cynglu. „Jestem niewinny“ przysięga ktoś uroczyście. „Starsi! odprowadzić Katorga!“ wrzeszczy Vereniki.

Hałas i tupot w korytarzu zbliża się. Klamka opada za uderzeniem kolbą rewolweru, brutalny kopniak otwiera na oścież drzwi — jest zwyczajem Verenikiego w ten sposób nas odwiedzać. Wkracza niby wściekły lew do pokoju — barczysty, masywny, rozkroczony. Ztyłu za nim stają trzej drżący żołnierze jego pułku. Nie widziałem dotychczas rosyjskiego żołnierza, któryby nie trząsł się ze strachu na sam jego widok.

— Jedno, dwa, trzy, cztery — łóżka! — liczy brutalnie. — Jeden, dwaj, trzej, czterej, pięciu — ludzi ryczy. — Kto mieszka gdzieindziej?

Występuję naprzód. Ja.

— Dlaczego lekceważy pan moje rozkazy? — grzmi.

Kompleks niepełnej wartości — przemyka mi przez głowę. — Nie lekceważę ich — odpowiadam po rosyjsku. — Właśnie zamierzałem odejść, kiedy pańskie posterunki obsadziły bramę. Były dwie minuty po ósmej.. (C. d. n.).

Wiadomości z kraju

List z Przeworska

(Kor. wł.) Praca na rzecz Keren Kajemeth koncentruje się w komisji, składającej się z reprezentantów miejscowych organizacyj oraz poszczególnych osób w ogólnej liczbie 25 pod przewodnictwem tow. dra A. Kleinmana. Wyniki tej pracy — są zadowalające i wykazują stały wzrost wpływów. I tak w roku bilansowym 5688 osiągnięto na kontyngent w kwocie 1500 zł. sumę 1465,21 zł. czyli prawie 100 proc. Na rzecz akcji chanukowej zebrano 260,58 zł. z kontyngentu w kwocie 300 zł. Tak piękne wyniki Komitet ma do zawdzięczenia ofiarnej pracy prawie wszystkich jego członków a w szczególności delegatom org. młodzieży „Hanoar Haiwri", z pośród których na specjalne wyszczególnienie zasługują tow. Chaim Langsam i Mirjam Kanner, w rękach których spoczywa referat puszek kieszonkowych „Imi". Ze sprawozdania złożonego onegdaj przez tow. Chaima Langsama na posiedzeniu Komisji wynika, że w naszym mieście obecnie rozdanych jest 90 puszek kieszonkowych, z których w roku 5689 wybrano 361,14 zł. Komisja K. K. L. w dowód uznania uchwaliła protokólarnie wyrazić podziękowanie tow. Mirjam Kannerównie i Chaimowi Langsamowi.

„Hanoar Haiwri" urządził pod kierownictwem tow. Erny Handelsmanówny zabawę purimową z bardzo urozmaiconym programem, na który złożyły się recytacje i symboliczne maski o charakterze humorystycznym i lokalno- satyrycznym. Wieczorek bardzo dobrze się udał i wniósł nieco szczerej wesołości wśród starszych i młodszych. Także „Haszomer Hacair" urządził zabawę purimową dal dzieci, na której dzieci odegrały jednoaktówkę pt. „Sen purimowy", zabawa zakończyła się tańcami dla starszych. Część czystego dochodu z tych zabaw była przeznaczoną dla K. K. L. a reszta na rzecz biblioteki organizacyjnej względnie na rzecz szomra wyjeżdżającego do Erec.

Onegdaj opuściła nasze miasto tow. Małka Nussbaumówna, członkini „Hanoar Haiwri", która obecnie znajduje się w kibucu „Hanoar Haiwri" w Petach Tikwie. Z okazji jej wyjazdu odbył się pożegnalny wieczorek, na którym wygłoszono liczne przemówienia z wyrazami uznania dla jej owocnej pracy w naszym ośrodku.

Przy tej okazji należy się podkreślić, że organizacja młodzieży „Hanoar Haiwri" wogóle w ostatnich czasach rozwinęła żywą działalność wśród młodzieży, rozszerzając systematycznie swoje szeregi.

W pierwszych dniach marca odbyło się V. doroczne Walne Zgromadzenie spółdzielni kredytowej „Kasa Zaliczkowa", należącej do Związku żydowskich towarzystw spółdzielczych w Polsce w Warszawie. Spółdzielnia ta bardzo ładnie się rozwija, o czem świadczy liczba członków 286, oraz suma wkładów 32,110 zł., własnych kapitałów 10900 zł. i udzielonych pożyczek 60,000 zł. W dowód uznania wyraziło W. Z. podziękowanie naczelnemu dyrektorowi Dr. Anzelmowi Kleinmanowi i wybrało ponownie Zarząd i Radę Nadzorczą w dotychczasowym składzie.

—o—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. ŻEROMSKIEGO.

W dniu 1 kwietnia br. został otwarty w Nałęczowie Uniwersytet Ludowy im. Stefana Żeromskiego. Otwarcia przy udziale licznych gości dokonał dyr. Uniwersytetu p. F. Petruczynik. Uniwersytet nałęczowski rozpoczął swoją działalność społeczno-wychowawczą kursem wiosennym żeńskim, który potrwa 4 miesiące. Na kurs ten zgłosiło się 31 słuchaczek, przeważnie z woj. lubelskiego, szczególnie zaś z pow. tomaszowskiego. Nowa ta placówka, dla młodzieży wiejskiej, została utworzona przez lubelski okręg Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, oraz Spółdzielnię Spożywców „Spólnota" w Lublinie.

TURNIEJ SZACHOWY W WARSZAWIE

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie turniej szachowy o tytuł mistrza Warszawy, do którego zaproszonych zostało kilkunastu najlepszych szachistów stolicy. W turnieju biorą udział: Blass, Frydman, Glocer, Jagielski, Kremer, Łowcki, Makarczyk, Najdorf, Pogorieły, Tugan- Baranowski i „Walenty". Gra odbywać się będzie w poniedziałki i piątki w lokalu Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej (Wierzbowa 8) od godz. 19—24.

MORD RABUNKOWY W BIAŁY DZIEŃ

Jak już donosiliśmy, dokonano w Warszawie w sobotę o godz. 5 popołudniu śmiałego mordu rabunkowego na osobie Mojżesza Izraela Centnerszwera, właściciela kantoru wymiany na Krakowskiem Przedmieściu 71. Nieznany sprawca wszedł do kantoru, w którym znajdował się Centnerszwer i wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił go życia. Wystrzał posłyszał z ulicy porucznik Banaszkiewicz, który równocześnie zauważył wychodzącą z kantoru kobietę. Oficer zawiadomił najbliższego oposterunkowego a ten aresztował ową kobietę, zdradzającą silne zdenerwowanie. Wszczęte śledztwo nie ujawniło narazie żadnych szczegółów. Zatrzymaną kobietą okazała się 46-letnia Franciszka Wójcikówna, która w śledztwie oświadczyła, że weszła do kantoru celem wymiany banknotu dolarowego i zastała właściciela już w kałuży krwi. Czy zeznania Wójcikówny są zgodne z prawdą, ustali dalsze dochodzenie. Bandyta czy bandyci zrabowali 10 tys. zł. w gotówce oraz zagr. walutę. Według przypuszczeń żony zamordowanego mord dokonany na mężu, jest zemstą ze strony kompanów i narzeczonej zaaresztowanego sprawcy napadu na córkę — aplikantkę sądową. Na jej córkę bowiem, Stefanję Centnerszwer, gdy wracała raz do domu, napadł jakiś opryszek, chcąc wyrwać jej teczkę z pieniądzmi. Opryszka tego pochwycono i oddano w ręce policji. Bandyta, Jan Grzeszczak, skazany został wówczas przez sąd okr. na 8 lat ciężkiego więzienia. Przed rozprawą w sądzie okr. przyjaciele i krewni bandyty usiłowali wpływać na Centnerszwerównę i jej rodzinę zarówno prośbami, jak i groźbami. Starano się zmusić ją do tego, by na rozprawie głównej zeznała, iż nie poznała w Grzeszczaku sprawcy napadu. Pogróżki te nie odniosły skutku. Centnerszwerówna jednak, obawiając się zemsty ze strony przyjaciółek bandyty, miała się na baczności i wieczorem zwykle nie wychodziła z domu.

Obecny mord ma być aktem zemsty ze strony rodziny skazanego bandyty.

INFORMATOR WOJSKOWY.

TRZEBINIA 1909: Zamiast badać papier, daj się Pan zbadać przez lekarza, gdyż choroba Pańska dopuszcza wszelkie kategorje.

FLUSS GUSTAW: Artykuł 39 ustawy o pow. obow. służby wojskowej Dz. U. 46. z roku 1928 poz. poz. 458. Podanie opatrzone świadectwem lekarskiem należy wnieść do Magistratu.

MATURUS: Abiturjenci mogą żądać odroczenia do 23 roku życia, a egzamin maturyczny nie uprawia ani do przesunięcia terminu ani do specjalnej kwalifikacji.

GOŚCINNE WYSTĘPY „HABIMY"

„Skarb"

Tragikomedja w 3 aktach Szaloma Alejchema. Reżyser: A. Dikij. Inscenizacja i tłumaczenie I. D. Berkowicza.

W każdem prawie wschodniem miasteczku istnieją legendy o zakopanych skarbach. Na takiej to legendzie oparł Szalom Alejchem swoją humoreskę pt. „Skarb", by dać nam galerję typów Menachema Mendla w rozmaitem oświetleniu i zabarwieniu. Ten niewinny żart został następnie przez zięcia Szaloma Alejchema, I. D. Berkowicza przerobiony na trzyaktową komedję.

Ciekawą jest rzeczą, że Szalom Alejchem stał się w ostatnich czasach prawdziwym zbawcą żydowskiego teatru. Niezwykle płodny genjalny żydowski humorysta wciąż flirtował ze sceną i prawdziwe swoje perły beletrystyczne sam przerabiał na dramaty albo też tworzył oryginalne utwory dramatyczne. Był to jednakowoż flirt bez wzajemności, albowiem Szalom Alejchem był raczej epikiem hafłującym swe epickie opowieści we formie dramatycznej barwną przędzą najszczerszego liryzmu. Dramat wymaga jednakowoż niezwykłego skondensowania treści w nieugiętych formach scenicznej budowy, a form dramatu Szalom Alejchem nigdy nie opanował, nigdy nie zdołał ich ujarzmić. Przyszła jednak później rewolucja, która sięgnęła po te płody flirtu humorysty z dramatem i nadała im dopiero jakieś swoiste oblicze. Odkryto w twórczości Szaloma Alejchema prawdziwą kopalnię motywów deformujących rzeczywistość, przedstawiających tę dawną rzeczywistość w krzywem zwierciedle groteskowej satyry. Teraz gra się Szaloma Alejchema nietylko w Moskwie ale i w Nowym Jorku, a nawet „Habima" pokusiła się o to, by poprzez utwór Szaloma Alejchema popatrzeć się na tę golusową rzeczywistość przez pryzmat swych, że tak powiem, palestyńskich oczu.

„Habima" z niezwykłym pietyzmem przystąpiła do Szaloma Alejchema i uczyniła ze „Skarbu" prawdziwe arcydzieło. Uczyniła to wprawdzie wbrew Szalomowi Alejchemowi, ale miała rację. Zresztą rację ma każdy, za kim przemawiają artystyczne rezultaty. Szalom Alejchem dobrotliwemi, roześmianemi, serdecznie miłującemi oczyma patrzał na miasteczko, w którem wszyscy kupcy popadają w trans zachwytu, gdy w zwykły, a nie targowy dzień zjawia się na rynku jakaś kobieta, by za kopiejkę kupić kwasu. Bo kupcy otwierają wprawdzie swe „sklepy" ale czynią to tylko pro forma, któż bowiem w skwarny, letni dzień, gdy chłopi pracują w polu, zwarjuje i przyjdzie do miasta, by coś kupić? Opowiadają więc sobie rozmaite bajki, opowiadają, co im się śniło, przypominają sobie stare historje albo też „robią" wielką politykę.

„Habima" popatrzyła się na to ginące i skazane bezlitosnym wyrokiem dziejów na śmierć miasteczko, oczyma — Palestyny. Teraźniejszość i przyszłość starły się tu ze sobą. Niezmiernie jest charakterystyczne, że takie same podejście do miasteczka ma i Granowski. Rewolucyjny rosyjski teatr i rewolucyjny hebrajski teatr zeszły się niejako na tej samej płaszczyźnie i innemi kierując się motywami ostrzeliwują front umierającej na suchoty żydowskiej teraźniejszości.

Granowskiego nie widziałem, ale to, co „Habima" nam zademonstrowała, jest wprost czarujące. Na samo wspomnienie tego spektaklu wybucha we mnie gorącą lawą entuzjazm dla tej żywiołowej artystycznej braci. Gdzieś w kącikach i zakamarkach duszy czają się jakieś zastrzeżenia, jakieś protesty przeciwko temu wypaczeniu rzeczywistości, która i w Rosji należy już do smutnej przeszłości, bynajmniej się nie przemieniwszy w radosną teraźniejszość, ale spektakl ma w sobie dynamiczny rozpęd, porywające tempo, wichurę barw, tonów, gestów, pełnię aktorskiego kunsztu. Śmieją mi się więc oczy do tego przedstawienia i zapominam o wszelkich zastrzeżeniach, daję się unosić bujnym falom doprowadzonej do maximum artystycznej satysfakcji.

Z niesłychaną brawurą skomponował p. El Chanani zewnętrzne ramy. Rzucił kilka barwnych plam, zbudował jakieś schody i stworzył powyginane, cudem jakgdyby zawieszone w próżni miasteczko. A na tle tych dekoracyj żyje, wre i kipi miasteczko, przewala się korowód Menachemów Mendlów w najrozmaitszych odmianach i szatach. Jest to „czysty" teatr, żyjący własnemi prawami, rozkoszujący się autonomją form, wyzwolony od niewolniczego krok za krokiem posuwania się po linji realizmu. Powstaje w rezultacie jakieś nasycenie naszego artystycznego doznania taką gamą kolorów i tonów, że wychodzimy z teatru jakgdyby oczarowani.

A tę artystyczną rozkosz otrzymują wszyscy: i smakosze, szukający w teatrze nowych walorów i szeroka publiczność, która nie musi bawić się „w ciuciubabkę", w odgadywanie intencji. w domysły i hipotezy. „Habima" ma nowiem w każdem przedstawieniu jasne linje, wyraziste oblicze.

Nie będę wymieniał pojedynczych aktorów, bo znowu musiałbym cały przepisać program. Zaznaczam. że cały zespół z p. Czemerinskim, Meskinem (który grał rolę kobiety), Gnessinem (wspaniałym policjantem) i paniami Judelewicz i Hendler (grającą rolę chłopca) na czele, sam się doskonale na scenie bawi i ani chwili nie zostawia publiczności samej, lecz zawrotnym wirem ją ze sobą unosi. Podziwiać też należy p. Dikija, rodowitego Moskala, reżysera tej sztuki, który z przedziwną wnikliwością wżył się w to żydowskie miasteczko.

M. Kanfer.

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 56	Kwiecień 8 Wtorek 10 Nisan 5690	Zachód słońca 6. m. 21

Kraków ośrodkiem lotnictwa turystycznego

Wyłoniona z wojewódzkiego komitetu LOPP w Krakowie „komisja porozumiewawcza LOPP dla propagandy lotnictwa“ pod przewodnictwem wojewody Dra M. Kwaśniewskiego w ciągu półrocznej pracy przeprowadziła wybór lądowisk dla celów lotnictwa turystycznego i sportowego oraz studjum tras lotniczych na całym obszarze południowo-zachodniej Polski. Dzisiaj kiedy prace dobiegają końca, komisja przystępuje do powołania do życia filji (oddziału) Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie, w skład której wejdą najwybitniejsi przedstawiciele naszego życia lotniczego i sportowego. Filja ta będzie posiadać wszelkie prawa A. R. P. w Warszawie i obejmie działalność lotnictwa turystycznego i sporotwego na terenie województw krakowskiego, kieleckiego i śląskiego i piecze nad nowo powstałemi lądowiskami turystycznemi w Nowym Targu, Nowym Sączu, Mielcu, Oświęcimiu i Zakopanem. Członkowie Aeroklubu będą mogli odbywać loty turystyczne i sportowe na samolotach klubowych względnie własnych, jak obecnie ma miejsce w klubach zagranicznych. Prawdopodobnie już w czasie Powszechnej Wystawy Komunikacyjno-turystycznej w Poznaniu uruchomione będą pierwsze loty turystyczne do Nowego Targu na awionetkach. W przyszłości pójdą kolejno połączenia lotnicze wprost do Zakopanego. Akcja w sprawie lotnictwa turystycznego ma pierwszorzędne znaczenie dla Krakowa oraz naszych uzdrowisk i turystyki krajowej.

Potworny czyn wyrodnego syna

Onegdaj późnym wieczorem była wieś Krzeszowice widownią niezwykłej zbrodni. Oto 24-letni Józef Kopta czując nienawiść do swego ojca Józefa, wywabił go podstępem na podwórze i tu rzuciwszy się na niego, zadał mu kilka ran nożem w okolicę serca, na głowie i na nogach. Napadnięty zdołał się wyrwać i przybiegł na miejscowy posterunek policji żądając pomocy. Niedoszłego ojcobójcę zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Józef Kopta jest ciężko ranny i po zaopatrzeniu przez lekarza pozostawiony został opiece domowej.

Plaga bandytyzmu wzmaga się!

W nocy z soboty na niedzielę 6 bm. około godziny 24-tej napadło kilku uzbrojonych osobników na dom Jacentego Swidra z Rudy, pow. ropczyckiego a gdy żona tegoż Marja (lat 62) wybiegła na pole, wołając pomocy, została przez rabusiów zastrzelona na przed drzwiami. Bandyci po zastrzeleniu Swidrowej zbiegli, nie dokonawszy rabunku.

Dnia 4 bm. około godz. 12-tej w lesie między Libiążem a Kroczynieckiem pow. chrzanowskiego do przejeżdżającego parokonnym wozem Józefa Chłopka (lat 58) z Kąt, podbiegł z tyłu nieznany mu osobnik i uderzył go dwa razy kijem w głowę, zadając mu lekką ranę. Chłopek zeskoczywszy z wozu począł się bronić batem. W tym momencie nadszedł nieznany Chłopkowi gospodarz, na którego widok napastnik zbiegł, nie zdoławszy poszkodowanemu zabrać pieniędzy, których posiadał on przy sobie około 300 zł. Dochodzenia w toku.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z wtorku na środę mają dyżur apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. Królewska 5, ul. Dietla 76, i w Podgórzu pl. Zgody 20.

— ZE STOW. OCHRON DLA DZIECI. Na posiedzeniu Wydziału Stow. Ochron dla dzieci żyd. złożył prezes Zarządu Gminy wyzn. dr. Landau sprawozdanie z działalności Wydziału za rok 1929, z którego okazuje się, że Stowarzyszenie utrzymuje około 100 najbiedniejszych dzieci w wieku od 3 do 6 roku życia, dając im całodzienne utrzymanie, wychowanie, opiekę lekarską itd. W toku dyskusji nad sprawozdaniem stwierdzono, że dzieci żyją w okropnych warunkach mieszkaniowych i że ulegają często z tego powodu chorobom zwłaszcza gruźlicy. Wydział uchwalił zwrócić na ten stosunki uwagę miarodajnych czynników z żądaniem budowy mieszkań dla biednej ludności.

— DZIŚ ZBIÓRKA ULICZNA NA ZAKŁAD SIERÓT ŻYDOWSKICH (Dietla 64) jedną z najkoniecznieszych i najlepiej prowadzonych instytucyj filantropijnych w naszem mieście. Zakład ten będący chlubą żydowskiego Krakowa, cieszy się też zasłużoną sympatją całego społeczeństwa żydowskiego. Z okazji dzisiejszej zbiórki powinna sympatja ta znaleźć wyraz w hojnych datkach!

— NA POWODZIAN POŁUDNIOWEJ FRANCJI. Pracownicy magistratu, zakładów i instytucyj miejskich w Krakowie złożyli na powodzian południowej Francji zbiorową składkę w kwocie 929 zł 25 gr. Kwotę powyższą przesłano przekazem pocztowym do ambasady francuskiej w Warszawie na ręce p. ambasadora Laroche'a.

— INFORMACJE W SPRAWIE WYPEŁNIENIA KWESTJONARJUSZY STATYSTYCZNYCH. Z Izby przemysłowo handlowej w Krakowie komunikują, iż we wtorek i w środę (8 i 9 bm.) urzędować będzie w biurach Izby w godzinach między 9-tą a 14'30 delegat Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie i udzieli zainteresowanym wszelkich wyjaśnień co do sposobu wypełniania rozesłanych w ostatnich czasach kwestjonarjuszy statystycznych. Wskazanem byłoby zatem, by przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe okręgu, w jaknajszerszej mierze korzystały ze sposobności uzysakania bezpośrednich informacyj temwięcej, że nienależyte wypełnianie kwestjonarjuszy Głównego Urzędu Statystycznego, pociąga za sobą grzywny dochodzące do 500 złotych.

— ZAKAZ PRZYWOZU PAPUG. Władze administracyjne zwracają uwagę hodowcom i handlarzom papug, że w „Dzienniku Ustaw“ Nr. 10 z r. 1930 ukazało się rozporządzenie ministerstwa rolnictwa o zakazie sprowadzania i przewozu zagranicznych papug, a to z powodu panującej choroby papuziej. Papugi takie będą przez władze konfiskowane.

— OŻYWIONY POPYT NA TARGOWICY. W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhaji 175, wołów 106, krów 150, jałówek 136, cieląt 798, nierogacizny 1009, razem 2374 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 23000 sztuk, na konsumcję innych gmin 101 sztuk, pozostało niesprzedanych 5 sztuk. Spęd był znaczny, popyt ożywiony. Ceny wszystkich gatunków zwierząt utrzymane na poziomie poprzedniego tygodnia.

— DZIECIOBÓJSTWO. Lachocka Marja (lat 44) robotnica przytrzymana została jako podejrzana o dokonanie dzieciobójstwa na swem 6-tygodniowem dziecku płci żeńskiej, które w dniu 5 bm. zmarło wśród podejrzanych okoliczności.

— NIEUDAŁY ZAMACH SAMOBÓJCZY. W niedzielę o godz. 20-tej wieczór rzuciła się w celu samobójczym obok Wawelu do Wisły Stopka Jadwiga (lat 21) z Warszawy, została jednak przez przechodniów wyratowaną i oddaną policji. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

— ZBRODNICZE PODPALENIA. Dnia 4 bm. o godz. 21'20 powstał pożar we dworze Julji Piątkowskiej w Zabawie pow. brzeskiego, spowodowany prawdopodobnie przez zbrodnicze podpalenie. Pożar zniszczył doszczętnie dwie stodoły, 1 szopę zez bożem, paszą i narzędziami rolniczemi. Szkoda dotychczas nie jest ustalona, przypuszczal nie wyniesie około 200.000 zł. — Tegoż dnia o godz. 22'45 wybuchł pożar w stodole Józefa Witkowskiego w Janikowicach pow. Dąbrowskiego. Stodoła spaliał się doszczętnie wraz z narzedziami rolniczemi. Ogólna szkoda wynosi 10.000 zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia. Dochodzenia w toku.

— PECH KIESZONKOWCA. Seweryn Henryk (lat 34) znany złodziej kieszonkowy aresztowany został za kradzież papierośnicy wartości 40 zł i 1 pary rękawiczek w czasie loterji fantowej przy Rynku Głównym na szkodę Adama Wilkosza, zam. przy ul. Rękawka l. 20, oraz kradzież portfelu z dokumentami na nazwisko Stanisława Lasocińskiego, prawdopodobnie ucznia. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór portfelu w I. Komisarjacie przy ul. Starowiślnej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Pięciu oskarżonych obwinia się wzajemnie o mord rabunkowy

W nocy na 29 grudnia 1928 roku zbudzony został ze snu w miejscowości pod Jaworem w pow. chrzanowskim, Wojciech Hojniakowski, sześćdziesięciokilkuletni staruszek jakimś szmerem, dochodzącym z pod okna jego domu. Hojniakowski zerwał się z łóżka i podszedłszy pod okno zauważył że jacyś ludzie stojący pod oknem usiłują je otworzyć. Wobec tego Hojniakowski zbudził swą żonę i ująwszy za siekierę zawołał do napastników, że jeśli który z nich odważy się wejść przez okno to mu **siekierą głowę rozbije.** Zaledwie Hojniakowski pogróżkę te wypowiedział, **padły przez okno do izby trzy strzały**, z których jeden ugodził Hojniakowskiego w okolicę brzucha, a drugi jego żonę Annę w lewe podudzie, trzeci strzał utkwił we drzwiach. Hojniakowska ze strachu uciekła z izby do sieni, a za nią przyczołgał się tam Wojciech Hojniakowski, lecz zaraz wdarli się do sieni i napastnicy. Dwaj rabusie świecąc Hojniakowskiemu w oczy lampką elektryczną chwycili go pod gardło i poczęli dusić, domagając się wydania pieniędzy, przyczem grozili obojgu słowami „oddajcie pieniądze, bo zginiecie“. Tymczasem dwaj inni napastnicy rozbili skrzynię i wyrzucili z niej wszystkie rzeczy, szukając widocznie pieniędzy, lecz nie znalazłszy u Hojniakowskich pieniędzy, oddalili się, niczego nie zabierając.

Po ich odejściu Hojniakowska zaprowadziła swego męża do izby, gdzie on po chwili zakończył życie w następstwie krwotoku wewnętrznego, spowodowanego strzałem rewolwerowym w brzuch. Anna Hojniakowska doznała lekkiego przestrzelenia podudzia.

Ponieważ jedyny pozostały przy życiu świadek Anna Hojniakowska nie poznała sprawców tego napadu, przeto nastręczyło to organom policyjnym pewnych trudności w wpadnięciu na trop złoczyńców. Mimo to ujęto wkrótce 5 osobników, którzy stanęli wczoraj przed ławą przysięgłych w krakowskim Sądzie okręgowym, pod zarzutem popełnienia tego zabójstwa rozbójniczego. Są to: Stanisław Lelito (lat 37) górnik z Żarek, Stanisław Poznański (lat 28) robotnik z Libiąża, Karol Czapliński (lat 27) ślusarz z Libiąża, Stanisław Szczurek (lat 27) robotnik z Libiąża i Jan Kowalczyk (lat 21) robotnik z Żarek. Podczas śledztwa policyjnego i sądowego obwinieni nawzajem oskarżali się o popełnienie tego napadu rabunkowego, przyczem zeznania ich były między sobą sprzeczne. Reasumując wyniki przesłuchań obwinionych, akt oskarżenia stwierdza, że wszyscy oskarżeni po pierwotnem wypieraniu się przyznali się, że krytycznego dnia popołudniu zebrali się w domu oskarżonego Stanisława Lelity w Żarkach i tam do późna zabawiali się przy wódce; przyznali się też Lelito, Poznański, Czapliński i Kowalczyk, że w czasie tej libacji planowali popełnienie kradzieży. Przyznali dalej Lelito i Poznański, że Czapliński i Szczurek, a wedle zeznań Lelity także i Poznański zaopatrzyli się w rewolwery, a to przyznanie znalazło poparcie także w zeznaniach Kowalczyka, który zeznał, że Poznański, Czapliński i Szczurek w domu Hojniakowskich oddali trzy strzały. Oskarżeni Poznański i Kowalczyk przyznali się także, że byli na miejscu rabunku, jakkolwiek rzekomo w dokonaniu tego rabunku i w zabójstwie Hojniakowskiego bezpośrednio udziału nie brali, a czynu tego dokonać mieli zdaniem tych dwóch oskarżonych — pozostali trzej oskarżeni Lelito, Czapliński i Szczurek.

Pozatem oskarżeni starali się w sposób wykrętny wykazać swoje alibi krytycznej nocy i na swoją obronę powołali świadków, którzy jednak bądźto wprost zaprzeczali prawdziwości twierdzonych przez tyhc oskarżonych okoliczności, bądźto ich nie potwierdzili, bądźto popadli w takie sprzeczności z innymi świadkami, że do zeznań ich żadnej wagi przywiązywać nie można.

Na wczorajszej rozprawie składali kolejno zeznania oskarżeni, z których każdy z osobna wypierał się winy, wykazując swe alibi oraz bądźto oskarżali współoskarżonych, bądźteż tłumaczył obciążające go zeznania innych współoskarżonych nienawiścią, chęcią wykręcenia się itd. Do rozprawy, która rozpisana jest na 4 dni, powołano 36 świadków.

Przewodniczy sso Buratowski, wotują sso Jek i sso Jura, oskarża prok. Dr. Grotowski, bronią adw Dr. Rozmarynowicz, Dr. J. Baden, adw. Dr. Hirsch, adw. Dr. Jakubowski i adw. Dr. Aschenbrenner.

Briand otrzymał nowe instrukcje

Paryż, 7. 4 PAT. Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu jednomyślnie zaakceptowała ekspose Brianda o przebiegu narad londyńskich, podczas których utrzymał on w całości i nienaruszony francuski punkt widzenia we wszystkich poruszonych tam sprawach, stale zachowując bliski kontakt ze wszystkiemi państwami reprezentowanemi na konferencji londyńskiej.

* * *

Paryż, 7. 4. PAT. Briand w dniu jutrzejszym powróci do Londynu.

Zmiany w dyplomacji niemieckiej

Czy obejmą one także placówkę warszawską?

Berlin, 7. 4. PAT. Zapowiedziane oficjalnie na święta Wielkiejnocy zmiany na niemieckich placówkach dyplomatycznych zagranicą wywołały w tutejszych kołach dyplomatycznych i politycznych wielkie zainteresowanie. W sprawie tej zamieszcza dziś „Vossische Ztg." dłuższy komentarz. Dziennik podkreśla, że zmarły minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Stresemann przy obsadzaniu zagranicznych placówek kierował się wyłącznie względami na kwalifikacje osobiste kandydatów, nie oglądając się na ich wiek i listę starszeństwa. Przykładem charakterystycznym jest nominacja v. Hoescha na ambasadora w Paryżu, v. Prittwitza w Waszyngtonie i Dircksena w Moskwie. „Vossische Ztg." przypomina, że polityka personalna ministra Stresemanna atakowana była często przez koła centrowe i zapytuje, czy centrum mając obecnie decydujący głos w gabinecie, zechce wykorzystać swoje wpływy celem przeprowadzenia zmian personalnych w urzędzie spraw zagranicznych w duchu swych życzeń, choćby to stać się miało wbrew woli ministra Curtiusa. Sprawa ta komplikuje się z tego powodu, że nowopowstała partja konserwatywna, posiadająć bardzo duży wpływ w rządzie, wysuwa swoich własnych kandydatów. „Vossische Ztg." przypomina na wysiłki, jakie ta grupa czyni, aby przeprowadzić kandydaturę posła Lindeinera na stanowisko dyplomatyczne w jednej ze stolic europejskich, m. in. i w Warszawie (o kandydaturze Lindeinera donieśliśmy przed kilku dniami. — Red.). **W związku z tem dziennik wskazuje, że w ostatnich czasach była mowa o zamierzonem podniesieniu poselstwa niemieckiego w Warszawie do rangi ambasady, co jednak dotychczas nie jest jeszcze pewne.** Wiadomo tylko tyle, że poseł Rauscher po 8 latach pobytu w Warszawie życzyłby sobie bardzo zmienić dotychczasowy zakres swej działalnośc. Za życia Stresemanna poseł Rauscher wymieniany był jako kandydat na stanowisko podsekretarza w urzędzie spraw zagranicznych na wypadek powołania v. Schuberta na inne stanowisko.

Zuchwały napad bandycki

— na urząd pocztowy w Inowrocławiu

Toruń, 7. 4. PAT. Dnia 7 bm. trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Inowrocławiu. **Bandyci dostali się do wnętrza gmachu, sterroryzowali rewolwerami dwóch dyżurujących tam urzędników, poczem po skrępowaniu ich powrozami i zakneblowaniu ust i po rozpruciu kasy zrabowali 63.000 zł. i zbiegli w nie wiadomym kierunku. Zaalarmowana w godzinę później policja wszczęła natychmiast pościg, jak dotychczas bez rezultatu.**

Ostatnie chwile procesu Rylskiego

Przemyśl, 7. 4. Dzisiejszy dzień rozprawy wypełniły końcowe przemówienia stron. Przemawiał mianowicie przedstawiciel powództwa cywilnego adw. dr. Peiper oraz replikował obrońca dr. Landau.

O godzinie 7.15 sędziowie przysięgli udali się na naradę. Nie jest wykluczonem, że w toku narady zażądają przysięgli postawienia im dodatkowego pytania w kierunku zbrodni zabójstwa, zgodnie z apelem wystosowanym do nich przez zastępcę powództwa cywilnego. W tym wypadku rozpoczęłyby się nanowo wywodc. Możliwe jednak, że wyrok zapadnie jeszcze w ciągu nocy lub jutro przedpołudniem.

Kondolencja Prezydenta Mościckiego

Warszawa, 7. 4. PAT. Z okazji śmierci J. K. Mości królowej Szwecji Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał drogą telegraficzną wyrazy współczucia Gustawowi V, królowi Szwecji, bawiącemu w Rzymie. J. K. Mość nadesłał depeszę z podziękowaniem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

5.000 nagrody za wykrycie mordercy Centnerszwera

Warszawa, 7. 4. Śledztwo w sprawie zamordowania bankiera Centnerszwera jest prowadzone z wielką energją. **Dotychczas usiłowania policji o wykrycie zbrodniarza nie przyniosły wyników.** Przeprowadzono liczne rewizje i aresztowania, dotąd jednak **nie natrafiono na ślad właściwego sprawcy. Policja wyznaczyła 5.000 zł. nagrody za wykrycie mordercy.**

Międzynar. związki zawodowe żądają 44-godzinnego tygodnia pracy

Berlin, 6. 4. PAT. Biuro Wolfa donosi z Amsterdamu. Zarząd naczelny międzynarodowych robotniczych związków zawodowych zajmował się na ostatniem swojem posiedzeniu opracowaniem ostatecznego tekstu międzynarodowego programu społeczno-politycznego, który ma być niebawem przedłożony zapowiedzianemu na wrzesień roku bież. do Sztokholmu kongresowi. Zarząd uchwalił m. in. cofnąć dotychczasowe postulaty wprowadzenia 48 godzinnego tygodnia pracy i zastąpić go 44 godzinnym tygodniem. W uzasadnieniu tego postulatu zarząd powołał się na wzrastającą w poszczególnych krajach mechanizację i intensysikację procesu produkcję, której wynikiem jest wzmożenie eksploatacji roboczej. Obrady dotyczyły opracowania specjalnego programu społeczno-politycznego dla kolonij. Uchwalono jednomyślnie rozpisać w czasie od 28 września do 4 października r. bież. powszechną ogólną ankietę b czasie pracy.

Kaucja dla pani Hanau

Paryż, 7, 4. PAT. Stan zdrowia p. Hanau znacznie poprawił się. Matka p. Hanau dała 300,000 franków dla uzupełnienia sumy potrzebnej na kaucję, żądaną przez sąd wzamian za wypuszczenie p. Hanau na wolność.

Warszawa, 7. 4. PAT. W dniu 6 bm. po krótkich cierpieniach zmarł dr. filozofji dyr. departamentu weterynarji w ministerstwie rolnictwa śp. Fiscnoder.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Melo"

Sztuka w 3 aktach Henryka Bernsteina (Przekład Z. Kieszczyńskiego. Reż. M. Jednowski, gościnny występ K. Junoszy-Stępowskiego.—

Przyznać to i podkreślić trzeba odrazu na wstępie: po „Habimie", a raczej wśród przedstawień tego jedynego w swoim rodzaju zespołu — trudno, bardzo trudno było usiedzieć na onegdajszej premjerze teatru im. Słowackiego. Raz po raz wybiegać mu siało się myślą — ku „Bagateli", gdzie udelektniała się habimowa reprezentacja „Skarbu". Była to męka podwójna: przenosić się mimowoli na miejsce wspaniałej magii ekspresji i stylizacji i musieć przysłuchiwać się rozklekotanemu, a miejscami logicznie i psychologicznie wręcz niedorzecznemu melodramatowi, dość pretensjonalnie nazwanemu „Melo".

Gdyby nie pewne trudcielskie zamiary i gdyby nie samobójstwo, jakieś chyba rzekome tylko, albo conajmniej dość powierzchownie cierpienia i „udręki", oraz dziwnie jakoś wewnętrznione „wichry namiętności", wplecione w to dramidło nazwać chciałoby się je poprostu przykro słodkawym „melonem". W uwzględnieniu marnych tych zgrzytów, wśród kiepskiej muzyki niby-Bachowskiej (w czasie „akcji" na scenie) i ciągłych tanio muzykusowych wspomnień oraz wyszarzało erotycznych docinkań i pseudo lekarskich refleksyj — nie pozostaje więc nic innego, jak wystawioną w teatrze im. Słowackiego rzecz nazwać — cierpkawym, nadpsutym „melonem". Żarty na bok: zawatrzyliśmy się na tak, zwłaszcza w Ameryce, popularną i popłatną melodramatykę, zapominając, że niezależnie od odmiennego w Stanach życia, odmiennych upodobań, melodramaty za Oceanem mają przynajmniej jakiś rozmach, jakieś tempo, no i: happy end „oczyszczający" i ekspiujący mniej lub więcej.

Poznana zaś przez nas sztuka H. Bernsteina oprócz pretensjonalności i najgorszego już chyba rodzaju czułostkowości i liczenia na łzawą naiwność widza, nie ma chyba w sobie niczego. Aha, po sprawiedliwości przyznać trzeba, że zawiera jedno zdanie z Beaumarchais'a, ale pozatem z „Cyrulikiem", ani wogóle ze szkołą francuską sztuka ta niema nic wspólnego, prócz chyba — sofy na scenie i ponętnej erotycznej „ekwilibrystyki" bohaterki.

Dziwić się tylko można i żałować należy, że tej miary aktor co **Junosza-Stępowski** grać musi w takich sztukach i to na tzw gościnnych występach! Czy nie szkoda talentu i sił tego rasowego aktora o tak wspaniałych warunkach i dążności wyraźnie wyrywającej się w całkiem inne światy scenicznej realizacji? Oczywiście że i tu czynił, co mógł, by jakoś świetną grą zapełnić pustkę ziejącą mielizną sztuki: doskonale serwował alkohol, pyszny był w momencie naiwnego podochocenia alkoholem w akcie drugim, pyszny wogóle w swojej naiwności i łatwowierności, a wprost świetny w odczytywaniu „z pamięci" listu-testamentu ukochanej kobiety, która, nie mogąc sobie dać rady z namiętnościami, pchającemi ją w ramiona innego, wybrała śmierć w nurtach Sekwany.

Także partnerka Junoszy-Stępowskiego p. **Jaroszewska** była wspaniała, raz jeszcze czarując wdzięków urodą, swoiście urzekającym głosem i — arkanami miłosnego kunsztu. Dwojgu tym znakomitym aktorom kroku dotrzymać nie mógł „ten trzeci" w ujęciu p. Szymańskiego, a pp. Kossockiej, Burnatowiczow i in. przypadły tylko epizodyczne, nie nastręczające wiele popisu role.

Wszystko to jednak razem — pustka i nuda! Sztukę uratowałoby może w pewnej mierze — tylko na wskroś groteskowe ujęcie, które ukazałoby osoby dramatu jako marjonetki mijającego okresu, oświetlone krzywem zwierciadłem ironji. Ale tak czy owak to jedno skorzystaliśmy na marginesie tej melodramatycznej bujdy: otrzymaliśmy naoczną, aż nadto dowodną poglądową lekcję, która każdem słowem i każdą sytuacją wykazywała upadek starego, zmurszałego teatru i każdym fibrem wołała o nowe formy, przedewszystkiem zaś nową treść, którаby czarodziejstwem swojem naprawdę przemówiła do przyrodzonego nam wszystkim — instynktu teatralnego i którаby naprawdę do głębi wstrząsnęła naszą istotą.

Na najbliższą zaś przyszłość jakkolwiek w zasadzie jesteśmy przeciwnikami protekcjonizmu celnego i wogóle wysokich ceł, jedno skromne życzenie: nałóżmy tak najwyższe cła na liche sztuki nie potrzebnie importowane z zagranicy.

w. s. (Te)

Plebiscyt alkoholowy w Szwajcarji

Bern, 7. 4. PAT. W rezultacie przedplebi**scytu ludowego** w sprawie rewizji szwajcarskie**go ustawodawstwa** o spożyciu alkoholu, żąda**nie przeprowadzenia** rewizji rzeczonego usta**wodawstwa** zostało przyjęte 482,000 głosów **przeciw** 317,000, oraz głosami 17 kantonów **przeciw** głosom 5 kantonom.

Bern, 7. 4. PAT. Jak wiadomo, wczoraj od**był** się w Szwajcarji plebiscyt w sprawie pro**jektu** ustawy o produkcji i sprzedaży alkoholu. **Dotychczas** pędzono wódkę z własnych owo**ców** i sprzedaż nie ulegała żadnemu ustawowe**mu ograniczeniu**. Nowa ustawa pozostawia **wprawdzie** możność gospodarczego pędzenia **alkoholu**, jednakże tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb rolnika. Nadwyżka będzie odtąd zakupywana i sprzedawana na rachunek skarbu. Nowa ustawa ma na celu zapobieżenie nadmiernemu spożyciu alkoholu, które w ostatnich kilku latach wzmogło się znacznie, zwłaszcza w centranych kantonach związku. Przewidywane są znaczne zyski finasowe, które mają zasilać kapitał instytutu ubezpieczeń na starość. — W plebiscycie, który się odbył w r. 1923 nad podobną ustawą, projekt ten nie uzyskał większości, jednakże prowadzona w ostatnich czasach konsekwentna i zakrojona na szeroką skalę akcja społeczna, w której wykazywano, że nadmierne spożywanie alkoholu jest przyczyną degeneracji rasy. o

Jak będzie zrealizowany plan Younga?

Paryż. 7. 4. PAT. Minister finansów Reynaud udzielił korespondentowi „Matin'a" wywiadu na temat wykonania planu Younga i powstania „banku wypłat międzynarodowych. Minister wyjaśnił, że bank ten ma ustalić wysokość procentu od obligacyj, które będą emitowane oraz ich cenę emisyjną. Obligacje mają być wypuszczone na ogólną sumę 300 miljonów dolarów, z których 100 miljonów przeznaczonych jest dla Niemiec, 200 miljonów zaś dla ich wierzycieli, przyczem Francja ma prawo do 156 miljonów dolarów, tj. do 4 miljardów franków Minister dodał, że solidność podpisu Niemiec, dotyczącego bezwarunkowych rat rocznych. nie może nasuwać jakichkolwiek wątpliwości. Zaangażowany tu jest kredyt samych Niemiec. Interes Francji polega na tem, zaznaczył w konkluzji minister, że wszystkie wzmiankowane miljardy będą przelane do kasy amortyzacyjnej i przyczynią się do umorzenia naszego długu i jego oprocentowania.

Pierwsza fala aresztowań w Indjach

M. in. aresztowano syna Gandhiego

Bombaj. 7. 4. PAT. **Manilal Kothari, jeden z adjutantów** Gandhiego oraz część **55-ciu ochotników**, którzy nieśli po 5 funtów soli, **zostali aresztowani w Viramgam w odległości 40 mil od Ahmedabad, sól zaś została skonfiskowana. Jak podają z Bam, syna Mahatmy Gandhiego oraz kilku ochotników aresztowano w wiosce Bhimrad.**

Dandji 7. 4. PAT. Przemawiając tu na zebraniu zorganizowanem wczoraj wieczór, Gandhi wyrażał się z uznaniem o policji, która konfiskowała sól, za uprzejme jej zachowanie się względem wolontarjuszy. Gandhi dodał, że złożyłby gratulacje rządowi i ugiąłby się przed wicekrólem, o ileby zniesiony został podatek od soli.

Tragiczny zgon włoskiej piękności

W Neapolu zmarła, przeżywszy 30 lat, włoska artystka dramatyczna, Liliana Castagnola, której czarująca piękność stała się nieszczęściem dla niejednego mężczyzny.

Krótka karjera sceniczna Castagnoli, artystka ta bowiem wystąpiła poraz pierwszy na scenie dopiero przed dziesięciu laty, to jeden łańcuch przygód miłosnych, z których każda kończyła się tragicznie.

Szybko zdobywszy sławę i popularność, Castagnola wywierała czarującą swą urodą brunetki wprost magiczny wpływ na mężczyzn.

W Medjolanie zakochał się w niej prawdziwie na zabój pewien bankier, pod wpływem bowiem zazdrości o nią postrzelił kochankę, a sam popełnił samobójstwo. Artystkę jednak wyleczono z rany, otrzymane w głowę tak, że mogła powrócić na scenę.

Wkrótce po tym dramacie, pewien bogaty margrabia, zakochawszy się w Castagnoli, kupił jej wspaniałą willę i obsypywał drogiemi podarunkami tak, że niebawem stracił cały majątek i stał się nędzarzem. Ten sam los spotkał pewnego kupca. Kupiec jednak wziął bardziej do serca swe straty, niż margrabia, gdyż zbankrutowawszy, popełnił samobójstwo.

Przyszła wreszcie kolej na młodego arystokratę, który nie mogąc podołać wszystkim zachciankom Castagnoli, zastrzelił się w teatrze, gdy ona występowała na scenie.

W tych dniach znaleziono w jednym z hoteli neapolitańskich Castagnolę, leżącą bez życia w łóżku.

Śledztwo wykazało, że zażyła zbyt dużą dozę środka usypiającego, którego używała dla uśmierzania bólu, odczuwanego od czasu do czasu w ranie, zadanej jej przed kilku laty przez zazdrosnego kupca.

Zmarła królowa Wiktorja

Zmarła w Rzymie królowa Szwedów, Wiktorja Zofja Marja, urodziła się dnia 7 sierpnia 1862 r. w Karlsruhe i była jedyną córką W. Księcia Fryderyka Badeńskiego i małżonki jego księżniczki Luizy Pruskiej. Dziadkiem jej ze strony matki był cesarz Wilhelm I., a babką ze strony ojca księżniczka Zofja Wilhelmina, córka króla szwedzkiego Gustawa IV Adolfa. Królowa Wiktorja otrzymała bardzo staranne wykształcenie tak pod względem intelektualnym, jak i praktycznym.

Z ówczesnym następcą tronu Gustawem poznała się księżniczka na jesieni 1879 r., podczas wielkich manewrów w okolicy Strassburga. Zaręczyny ich odbyły się 12 marca 1881 roku, a ślub 20 września 1881 r w Karlsruhe, poczem królewska para wyruszyła w podróż do Szwecji przez Frederikshaven i Göteborg. Uroczysty wjazd do Sztokholmu odbył się 1 października tegoż roku.

Do czasu formalnego rozwiązania unji szwedzko- norweskiej, tj. do dnia 26 października 1905 roku, królowa Wiktorja była również następczynią tronu Norwegji. Gdy jej małżonek dn. 8 grudnia 1907 r. wstąpił na tron, została ona królową Szwecji. Ze względu na nieświetny stan zdrowia spędzała królowa Wiktorja kilka miesięcy w roku na południu w Italji i w Egipcie.

Zmarła królowa zawsze gorliwie zajmowała się dobroczynnością i była opiekunką i kierowniczką różnych zakładów społecznych i szpitali. Pod jej kierunkiem utworzony został tzw Centralny Komitet Królowej, który miał za zadanie zorganizowanie i niesienie pomocy ofiarom wojny światowej.

Królowa miała trzech synów: Gustawa Adolfa (od r. 1907 następca tronu), Wilhelma, ks. Södermanland i Eryka, księcia Westermanland

— CZYJA ZGUBA? W I. Komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej złożono znalezioną na pl. Wolnica portmonetkę z pewną kwotą. Poszkodowany zgłosić się może w Komisarjacie po odbiór portmonetki.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 7. 4. 1930. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Tohan 3.75.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 49.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 73.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 122.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Silniej poszukiwano akcji Elektrowni po kursie zwyżkowym przy nieco większych obrotach Tohan lekko mocniej Chodorów w placeniu 140, Chybie 31.50 i Firlej 35 bez transakcyj. Ruch na ogół słaby. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna i 5-proc. Prem. Poż. dolarowa słabiej przy stosunkowo niewielkich obrotach.

Na pogiełdziu robiono jedynie Cegielskim po kursie 42.50 bez zmiany.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym sytuacja bez szczególniejszych zmian. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 nieco mocniej. Warszawa dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i jedn czw. do 8.91. Lwów dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i trzy czw. do 8.89 i trzy czw., czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs notowania Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 7. 4 PAT. Akcje: Bank Dyskont. 116 Bank Polski 167 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Siła i Światło 96, Firlej 35 i pół, Węgiel 54, Lilpop 26, Starachowice 20 i trzy czw., Haberbusch 108. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 121, 5-proc. dolarowa 74, 5-proc. konwersyjna 55, 5-proc. kolejowa 51, 10-proc. kolejowa 101 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.88 **Dewizy:** Belgja 124.19, Budapeszt 155.45, Londyn 43.28, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.84, Praga 26.36, Szwajcarja 172.45, Wiedeń 125.41, Włochy 46.65, Berlin 212.90.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 7. 4. 1930. Ceny parytet Poznań przy 225 tonach. Żyto 24.10—25.20 transakcyjna, pszenica 38.50—39.50, jęczmień przemiałowy 23 i pół do 24, browarowy 25—27, owies 20—21, mąka żytnia 39, mąka pszenna 59.50—63 i pół, otręby żytnie 12—13, pszenne 14 i pół do 15 i pół, wyka leśna 27—29, peluszka 23—25, groch polny 26—29, Wiktorja 27—32, Folgera 26—29, łubin niebieski 21—23, żółty 23—25. Usposobienie spokojne.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 7. 4 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.04—169.54, Budapeszt 123.71—124.01, Nowy Jork 708.05—710.55, Warszawa 79.36—79.64, Zurych 137.27—137.77, Amerykańskie 706.25—710.25, Francuskie 27.69—27.85.

Giełda zurychska

Zurych 7. 4 PAT. Paryż 20.20 i pół, Nowy Jork 5.16, Belgja 72, Włochy 27.06, Berlin 23.17 i pół, Wiedeń 72.77, Praga 15.28 i pół, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.07 i jedna czw.

Wstrząsająca tragedja rodzinna w Berlinie

Berlin. 7. 4. PAT. Na zamożnem przedmieściu Berlina Gruenwaldu rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedja rodzinna. Zamieszkały tam b. właściciel dóbr rycerskich Gustaw Linde w przystępie depresji zastrzelił w czasie przechadzki swego 7-letniego synka, poczem sam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przy samobójcy znaleziono list do władz, podający jako powód straszliwego czynu zupełną ruinę materjalną. Żona samobójcy z którą był rozwiedziony. przed kilku dniami również znikła bez śladu. Przypuszczają, że i **ona targnęła się na swe życie.**

ZMARLI: Ernestyna Buchaster l. 69, Dawid Mandelholz l. 20

TROCHĘ HUMORU

MELANCHOLIJNE ROZMYŚLANIA.



— Toby była żona w sam raz dla mnie. Nie musiałbym się bać jej rąk...

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana